GŁOSY NA CZASIE.

12.

Dr. Psenner.

Czystość obyczajów a kwestya społeczna.

Przełożył

Ks. Reszelski.

POZNAŃ.

Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha.

1908.

Ks. Kazimierz Kotula

Czystość obyczajów a kwestya społeczna.

BIBLIOTHECA
Dris. Professoris
CASIMIRI KOTULA

Nr. inw. 3670
Biblioteka Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu

Dr. Psenner.

Czystość obyczajów a kwestya społeczna.

Biblioteka Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu

Przełożył

Ks. Reszelski.

POZNAŃ.
Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha.
1908.

Z ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

§ 1. WSTĘP.

Wielu zwie po dziś dzień obronę surowej czystości obyczajów świętoszkowaniem, niedorzecznością, głupstwem. Są to ludzie po części mało gorliwi w wykonywaniu praktyk religijnych, po części zaś tacy, dla których czystość obyczajów jest rzekomo czemś zbytecznem, ba czemś niemożliwem, przeciwnem naturze, albo nawet szkodliwem dla zdrowia. Zapatrywanie to jest wręcz mylne i świadczy, że ludzie ci zapoznają zupełnie ważność i potęgę czystości obyczajów dla społeczeństwa całego.

Kilka tych uwag następnych ma wykazać, nie na podstawie religijnej, ale na podstawie czysto naturalnej, jak ważną jest czystość obyczajów dla jednostki, dla rodziny, dla społeczeństwa, dla ekonomii społecznej i dla państwa.

§ 2. Czystość obyczajów jest prawem natury.

1. Surowa czystość obyczajów nie jest bynajmniej wymysłem i przykazaniem tylko ludzkiem; jest ona z woli Bożej właściwością natury ludzkiej, przykazaniem przez Stwórcę w serce ludzkie wlanem, przykazaniem przyrodzonem, na co następujące dowody:

a) Przyrodzone to przykazanie wynika stąd, że nawet ludzie, którzy są sami luźnych obyczajów, a nawet ci, którzy zaprzeczają możliwości surowej czystości obyczajów, wielce by się oburzyli, gdyby się od nich domagano oddania na łup cielesności blizkich swoich: żony, córek lub sióstr. A niechby ktoś uwiódł jakąś z wymienionych osób, jakby sarkali, jakby się unosili! Bezsprzecznie oddaliby uwodziciela w ręce karzącej sprawiedliwości, by pomścić czyn jego niemoralny, bezecny.

b) Także ci, którzy pragną zaspokoić swą cielesność prostytucyą lub w domach publicznych, mają wstręt nawet do swych ofiar nieszczęśliwych.

A zatem nie można wytępić, wykorzenić przyrodzonego i naturalnego poczucia ludzkiego do czystości obyczajów. Przyznają je ci, którzy sami przekraczają przykazanie czystości obyczajów, zmuszeni je wyznać nawet ci, którzy mu zaprzeczają i istnienie czystości obyczajów niemożliwem nazywają. Chcąc nie chcąc sami w rzeczywistości dają dowód na istnienie tego, coby tak chętnie zaprzeczyli t. j. prawa czystości obyczajów.

2. Przykazanie czystości obyczajów okazuje się jako przykazanie z woli Stwórcy w serce ludzkie wlane, jako przykazanie przyrodzone też z tego, że żaden inny występek nie pociąga za sobą tak częstych i bezpośrednich złych skutków, jak właśnie występek przeciw czystości obyczajów. Straszne, ciężkie i obrzydliwe choroby są bowiem następstwem niechybnem nieczystości obyczajów.

Każdy narząd ciała ludzkiego ma swoje szczegółowe i ogólne przeznaczenie. Używa się narządu nienaturalnie, t. j. używa go się w przeciwieństwie do jego właściwego przeznaczenia, albo nadmiernie, natenczas choruje. Jest przecież osłabionym, przedwcześnie zużytym i boleje. Ujmuje bowiem innym organom nadmiernie krwi, by nienaturalnemu lub nadmiernemu służyć wysiłkowi, tem samem napływa krwią i staje się chorobliwym. Używa go się dłuższy czas w sposób naturze przeciwny; natenczas osłabia się powoli przez

ujmowanie krwi także inne organa i wywołuje ich chorobliwość.

Rzecz ma się tak samo z narządami służącymi do utrzymania rodzaju. Ich naturalnem przeznaczeniem nie jest używanie i zaspokojenie jednostki, lecz rozmnożenie rodzaju ludzkiego. Używa się organów tych wbrew przeznaczeniu przedwcześnie i nadmiernie, natenczas zużywa się je i wywołuje się ich chorobliwość: wszakżeż ujmuje się wtenczas innym organom ciała ludzkiego krwi, by nią nadmiernie zasilić organa płciowe. Ten nadmierny napływ krwi wywołuje zaś w organach rozpleniających wielką skłonność do znanych niemal wszystkim chorób płciowych, w jednostce chorobliwie roznamiętnionej do coraz częstszego i nadmiernego zaspokojenia pociągu cielesnego, który zupełnie zaprząta fantazyę, myśli i zabiegi w tym kierunku nienaturalnym; w końcu człowiek staje się niewolnikiem swego występku, nałogu. Nie dziw więc, że człowiek taki karłowacieje i niszczy cały organizm, gdyż przez nadmierne zaspokajanie swej cielesności ujmuje innym organom krwi i je osłabia.

Każda strata siły męskiej jest więc stratą części tych soków, które się przy naturalnym trybie życia ludzkiego rozdzielają na cały organizm i tworzą właściwą siłę mózgu, nerwów i muszkułów człowieka a zarazem są podstawą jego zdrowotności, żywości, skrzętności i obrotności, jednem słowem jego energii, sprężysto-

ści. Każda strata siły męskiej jest więc stratą części sił, właściwych mężczyźnie, osłabieniem energii organizmu, a tem samem stratą częściową pełności sił życia. A im większa i częstsza ta strata, tem większa dlań szkoda, niekorzyść! Zatem godny pożałowania młodzieniec, który lekkomyślnie trwoni swą siłę męzką; godny pożałowania mężczyzna, który na rzecz występku, nałogu poświęca swą siłę, swą godność męską! Stają się oni prawdziwymi nędzarzami o nieśmiałem i zmęczonem spojrzeniu, wybladłem obliczu, pomarszczonej skórze, przerzedzonym i słabym włosie; bezkrwisty ich organizm i ociężały, bezsilne muskuły, chód chwiejny i niepewny; zabiegi ich niesamodzielne, nie zdecydowane; myśli i rozmowy przeważnie brodzą w kale i brudzie niecnych występków, a zamiary i pragnienia odnoszą się li tylko do pogwałcenia siebie lub do upodlenia bliźniego, do nadużycia go, by tylko siebie zadowolić! Wszyscy ci młodzieńcy, powiem przedwcześni starcy, których spostrzegamy po ulicach o chwiejnym kroku i niechęci do ludzi, dowodzą, jak prawdziwem jest powyższe streszczenie skutków nieczystości obyczajowej.

3. Chociaż występek, nałóg niemoralny u niektórych, a mianowicie u silnych organizmów nie okazuje się tak złowrogo, i pozwala osobom mu oddanym dożyć sędziwej starości, to wyjątki te nie są żadnym dowodem przeciwko powyższym twierdzeniom. W każ-

dym razie i ci ludzie byliby, wolni od nałogu, daleko więcej cieleśnie i duchowo rozwinięci, posiadaliby większą energię i chęć do życia.

A osoby ponoszące złe skutki nieczystości obyczajowej, czego dowodzą?

O nieszczęśliwi, którzy uległszy tak zw. „chorobom tajnym" skutki tych chorób przez całe życie noszą; przeważnie są to zwabione ofiary niesumiennych lekarzy i partaczy, zapowiadających „uleczenie wolne od bólu i nieprzeszkadzające w wypełnianiu obowiązków stanu"; ci nieszczęśliwi dręczą się teraz wyrzutami własnemi i bezowocnym żalem!

A dopiero ci nieszczęśliwi w lazaretach i szpitalach, ci rozpaczający, u których organizm, zarażony tym trzecim, najstraszniejszym w skutki stopniem chorób płciowych, się rozpada i gnije!

Dowodzą, że człowiek może wprawdzie przekroczyć przykazanie natury, prawo czystości obyczajów, ale je znieść lub ujść złym skutkom, jakimi przyroda i Bóg występki te karze, nie może.

Niechby się przyjrzała jednostka oddana lekkomyślnie nałogowi cielesności, owym obrzydłym postaciom w lazaretach, tym strasznym mękom i cierpieniom, tym złym następstwom, jakiemi natura przekroczenie przykazania przyrodzonego czystości obyczajów karze, zapewne z lękiem i grozą odwróciłaby się od swego nałogu.

4. Czystość obyczajów okazuje się dalej jako prawo przyrodzone przez ujemny wpływ, który wykroczenie odnośne wywiera na duszę. Człowiek często upadający żyje li tylko zmysłowością; zupełnie traci zainteresowanie się wszystkiem innem: traci wiarę w wszystko wzniosłe, nie interesuje się żadnym ideałem, a tem więcej brnie w zmysłowości i w swem zezwierzęceniu. Nie rzadko się zdarzy, że dlań poświęca swój honor, swe mienie, swe stanowisko, swą przyszłość. Ba, niejeden nawet idzie drogą występku, straciwszy majątek, by tylko swą namiętność zadowolić; okrada obce kasy, dostaje się do domu karnego, upada coraz to niżej, staje się przestępcą nałogowym i kończy swe życie w domu karnym. Niejeden tak brnie w nieczystości obyczajów, że już go nie zadowala zaspokojenie namiętności w sposób wskazany przez przyrodę; szuka zadowolenia w sposób nienaturalny, a tem samem kroczy niechybnie do domu obłąkanych. Inny znów, który rozpustą żyjąc, zrujnował całkiem ustrój nerwowy i zdrowie, wpada w rozpacz i niechęć do życia i kończy samobójstwem.

Dopytuj się, szanowny czytelniku, w domach karnych, w zakładach obłąkanych i w razie jakiego samobójstwa o powód nieszczęścia odnośnych osób, a dowiesz się, że w przeważnych przypadkach wykroczenie przeciwko czystości obyczajów było pierwszym krokiem na drodze do własnej zguby.

5. Dowodem wybitnym wielkiego zna-

czenia siły żywotnej męskiej dla dzielności ducha męskiego są rzezańcy w haremach tureckich. Wszakżeż u rzezańców, jako u wszystkich podobnych osób w ogólności zamiera zupełnie cała dzielność ducha, duchowa czynność; żyją, bo jeszcze nie pomarli.

Synowie szczepu Hindu i Parsi są celującymi uczniami aż do szesnastego roku. W siedmnastej wiośnie życia żenią się. Od tego czasu nie postępują dalej jako uczniowie. Przedwczesne płciowe spółkowanie ujmuje mózgowi soków i siły. Talenta ich giną. Przedwczesne zawieranie małżeństw u szczepu Hindu, bynajmniej wstrzymywanie się od pokarmu mięsnego, jest przyczyną niskiego ich poziomu duchowego.

Rzezańcy i Hindu dowodzą zatem, jak ważną jest rzeczą troskliwe pielęgnowanie żywotnych sił męskich i czystość obyczajów dla podtrzymywania dzielnego ducha, jakoteż sił całego organizmu i jak wpływa na zadowolenie tak jednostki, jak całego narodu.

6. Zastraszająco i niszcząco działa nałóg samogwałtu. Hołdują mu często młodzieniaszkowie, nawet już w latach tych, kiedy organizm nie jest jeszcze zupełnie rozwinięty. A im rychlej nałóg ten się wkrada, tem większe złowrogie pociąga za sobą następstwa! Wszakżeż rozwijającym się dopiero narządom całego ustroju ludzkiego ujmuje się przez nadużywanie nienaturalne organu płciowego nadmiernie krwi, tak że nie mogą się rozwijać, wręcz

karłowacieją, chorują. Rozmaite są skutki tego nałogu. Brak krwi, wybladłe oblicze, oko martwe bez wyrazu, rozstrojenie nerwów, przeszkody w trawieniu, nieodporność na zmiany powietrza, niechęć do pracy, znużenie ciągłe, ociężałość, niechęć do życia — oto niechybne następstwa samogwałtu. A nadmierny napływ krwi i soków do narzędzi płciowych wywołuje ciągłe pragnienie dalszego zadowalania się w sposób przyrodzeniu przeciwny; znowu człowiek staje się z czasem wprost niewolnikiem swego nałogu; traci zupełnie energię; zrywa się wprawdzie od czasu do czasu, by powstać z nałogu, ale napróżno, bo upada ponownie, rujnując coraz więcej swój organizm, rozdrażniając swój system nerwowy. Często podpada nieuleczalnemu wycieńczeniu, zupełnej niedołężności lub zidyoceniu; a jeżeli zrujnowawszy się nie umrze przedwcześnie, to często sam sobie życie odbiera.

Żaden więc nałóg nie dowodzi tak dobitnie jak samogwałt, że natura zabija tych wszystkich, którzy się jej prawidłom sprzeciwiają, a złych skutków swych występków nie widzą lub widzieć nie chcą.

Samogwałt tak samo jest zgubnym u mężczyzn, jak u niewiast.

Jest więc dowodem niezbitym, że wykroczenie przeciwko czystości obyczajów jest wykroczeniem przeciwko ludzkiej naturze, ludzkiej istocie; czystość zaś obyczajów jest

prawem natury; czystość obyczajów jest podwaliną zupełnej sprężystości cielesnej i dzielności duchowej, jakoteż zupełnej zdrowotności człowieka.

§ 3. Czystość obyczajów jest prawem socyalnem.

1. Czystości obyczajów domaga się dalej prawo socyalne.

Już wyżej nadmieniono, że nawet ludzie luźnych obyczajów, a nawet ci, którzy przeczą możliwości surowej czystości obyczajów, wielce by się oburzyli, gdyby się od nich domagano, aby oddali swoich bliskich na rzecz cielesności. Żądać zaś od innych tego, co człowiek sam potępia i gani, sprzeciwia się pierwszemu i najpoważniejszemu zdaniu: „co tobie nie miłe, tego drugiemu nie czyń," zasadzie, która jest podstawą spokojnego pożycia pomiędzy ludźmi; zdaniu, które jest podwaliną społecznego porządku, bez którego prawdziwy i stały porządek i spokój pomiędzy ludźmi nie byłby możliwy.

Gdyby uznano więc za dozwolone, oddać chociaż jedno dziewczę za narzędzie pożądliwej namiętności, natenczas byłoby to wykroczeniem przeciwko najpoważniejszemu prawu socyalnemu, krzyczącą niesprawiedliwością, jakiejby się dopuszczono tak wobec onej jednostki nieszczęśliwej jakoteż wobec całego społeczeństwa; byłoby bezprawiem, przeciwko

któremu serce przeciwstawiałoby swoje słuszne zasady i wymagania.

2. Że czystość obyczajów jest prawem społecznem, tego dowodzi jej znaczenie w rodzinie.

Świadczą o tem przekonywujące wywody.

Mężowie, którzy poza małżeństwem szukają zadowolenia, tracą poczucie i serce dla rodziny. Myśli i serce, one przecież skierowane do zalotnicy, do cudzołożnicy. Dla tego też ginie odtąd prawdziwe szczęście rodzinne, pełne czaru i pociechy dla serca; znika otwartość męża do żony, zamiera miłość jego tak do żony jakoteż do dziatek, a tem samem pojawia się rozdwojenie tam, gdzie najściślejsza jedność jest pożądaną i konieczną.

A niech niewierność małżeńska wyjdzie na jaw, jakżeż może się ostać w rodzinie pokój i zgoda, ona podwalina szczęśliwego pożycia małżeńskiego i wzajemnej troskliwości!

Także ci, którzy za młodu przez rozwiozłość ustrój nerwowy i zdrowie nadwerężyli, ducha trzeźwego stracili, ażaliż nie są prawdziwą plagą dla potomstwa? Wszakżeż odziedziczą ich dzieci po nich i chorobliwość i niedołęstwo, a co najgorsza, ten straszny pociąg do rozwiozłości, gdyż pociąg ten przechodzi na potomstwo tak samo jak inne choroby familijne np. obłąkanie itd.

A niech rodzice, zarażeni chorobami płciowemi, płodzą dzieci, jakiego się doczekają potomstwa? Po części dzieci te przedwcześnie

giną przez poronienie, albo przychodzą na świat już nieżywe, albo też rodzą się chore, wycieńczone, z skłonnością do suchot, lub chorób mózgowych i są najnieszczęśliwemi istotami!

Natura karze więc chorobami nietylko tych, którzy się jej prawidłom sprzeciwiają, ale mści się jeszcze na ich potomstwie. Chorobą wyłącza ich z społeczeństwa.

Niejeden rozpustnik przeniósł też chorobę na żonę swoją.

Czystość obyczajów jest więc nietylko podwaliną zupełnego cielesnego i duchowego zdrowia, rozwoju i twórczości jednostki, lecz jest także podstawą zdrowego i szczęśliwego pożycia rodzinnego; a z powodu tego, że familia jest początkiem i podstawą społeczeństwa, jest czystość obyczajów także podwaliną zdrowego i silnego społeczeństwa ludzkiego.

3. Uwiedzione dziewczęta są bardzo nieszczęśliwemi istotami. Wszakżeż opuszcza je często uwodziciel, rodzina zaś gardzi niemi, obsypuje je zarzutami, a nawet często nie uznaje ich jako członków familii; możliwość wyjścia za mąż i zabezpieczenie sobie starości szczęśliwej, jest im utrudnione, ba, nawet wzięte; dobre imię ich stracone, przyszłość i całe życie zrujnowane. Uwodziciel ma niesłychanie wielką winę na sumieniu, bo nieszczęście dwóch istot, uwiedzionej dziewczyny i jej dziecka, a niekiedy nawet życie uwiedzionej. Zagrabia uwiedzionej nietylko jak złodziej lub napastnik, dobro

materyalne, ale też dobro idealne, którego nic jej zastąpić nie może; obciąża nietylko swe sumienie, ale także sumienie upadłej dziewczyny. Targana bowiem własnemi zarzutami, dręczona rozgoryczeniem i zabiegami o dziecko, zabija często kiełkujące życie w żywocie albo staje się zabójczynią dziecka, morderczynią. Rozpacz i odepchnięcie jej od rodziny tak ją daleko doprowadza.

A wspomnieć tylko o położeniu biednych dzieci łoża nieprawego! Matkom są one nieustannem przypomnieniem wykroczenia i grzechu; dla tego usuwają je matki i oddają obcym ludziom na wychowanie, gdzie się z niemi źle obchodzą, źle wychowują. Nie mają domu rodzinnego, nie znają ojca, a czasem nawet ani matki; są nie tylko same unieszczęśliwione, ale często z powodu złego wychowania są nieszczęściem i balastem dla społeczeństwa.

3. Że czystość obyczajów jest prawem socyalnem dowodzi dalej szkoda, wynikająca z nieczystości obyczajów dla społeczeństwa i państwa.

Niewierność małżeńska jest połączona ze szkodą nietylko dla rodziny, ale także dla społeczeństwa i państwa.

Że trwonienie siły męskiej osłabia energią ducha, było już wyżej wyszczególnionem. Przypisuje się często osłabienie duchowe, pojawiające się u młodzieży, wysiłkom i przesileniu duchowemu z powodu nauk uciąż-

BIBLIOTHECA Dris. Professoris CASIMIRI KOTULA

liwych w zakładach wychowawczych; przyczyną jednak tego jest często li tylko trwonienie siły męskiej; dla tego to mamy po dziś dzień tak mało dzielnych mężów, którzyby się zajęli polepszeniem stosunków socyalnych.

4. Już wyżej nadmieniono, że potomstwo ludzi rozwiozłych, zarażonych chorobami płciowemi i cieleśnie zrujnowanych odziedzicza nerwowość, chorobę, wątłość od rodziców i przejmuje także od nich skłonność do rozwiozłości. To też będzie potomstwo tych miejscowości, gdzie ludność oddana temu występkowi cielesnemu, wynędzniałe, osłabione na ciele i duchu, wątłe, niezdolne do czynów wielkich. Cierpi na tem wiele siła ludzkości, ale i państwo odnosi stąd wiele strat, gdyż potomstwo wynędzniałe nie jest zdolne do służby wojskowej i osłabia bardzo siłę i moc państwową.

W Austryi, Niemczech i Francyi skarżą się rządcy państwa na wzmagającą się liczbę niezdolnych do wojska. Znaną jest rzeczą, że w Austryi rosła liczba niewojskowych od roku do roku, tak iż trzeba było nie tylko przełożyć stawkę na starszy wiek; zarazem obniżono też wymagania dotychczasowe co do wysokości i szerokości piersi. Wprawdzie nie można pominąć, że do takiej degeneracyi przyczyniło się ubóstwo i nędza stanów średnich, wywołana niedobrą ekonomią państwową. Przyczyną atoli właściwą tego jest wzrastająca niemoralność.

Największą jest liczba niewojskowych po wielkich miastach, bo zazwyczaj tam więcej się szerzy rozwiozłość i ubóstwo, aniżeli po wsiach.

Pokazuje się tu jasno, że postęp ludzkości, którym się po dziś dzień tak bardzo niekiedy cieszymy, jest tylko jednostronnym. A jak daleko upadnie ludzkość, jeżeli to tak dalej potrwa!

Im więcej u ludu wzrasta rozwiozłość, nieczystość obyczajowa i zniewieściałość, tem bardziej upada siła ludu, siła całego narodu. Ginie u jakiego narodu czystość obyczajowa, natenczas też osłabia się, jak historya powszechna dowodzi, naród, a z nim i państwo.

Gdy rozpusta i nieczystość obyczajów w starym Rzymie posunęły się do niemożliwych rozmiarów, natenczas też Rzym upadł, bo „natura wyniszcza narody, wykraczające przeciwko czystości obyczajów".

Pewnem jest, że niemoralnością osłabione wojsko francuskie przyczyniło się wielce do klęski i przegranej w r. 1870/71 bitwie. Bo kiedy wojownicy niemieccy tęsknotą zdjęci za domem wizerunkami swych najbliższych się cieszyli, a wierni przyrzeczeniu, moralnie i w czystości obyczajów żyjąc, nie osłabiali się przez rozpustę, to Francuzi bawili się fotografiami swych zalotnic i zachodzili do kobiet, jakich się w obozie ich z wiedzą kierowników państwa bardzo wiele znajdowało.

Nieczystość obyczajów, rozszerzająca się

w Francyi, przyprawiła wielką część armii francuskiej o chorobę nerwów, tak że żołnierze nie sprostali trudnościom wojny, a do potyczek, aczkolwiek silniejsi liczbą, na widok korpusów niemieckich iść się wzbraniali i lękali. Do zniewieściałości żołnierzy w fortecy Metz i do ich lękliwej odporności też jedynie zalotnice, tolerowane w wojsku przez państwo, się przyczyniły. Twierdza ta nie tylko uległa z powodu oblężenia, ale z powodu chorób wenerycznych, które tak wyniszczyły wojsko, że się 160 000 chłopa musiało poddać.

5. Nieszczęsne skutki nieczystości obyczajów uwydatniają się przedewszystkiem w tych państwach, gdzie rządcy państwa oddani są rozpuście. Wtenczas bowiem starają się więcej o swe zalotnice, aniżeli o naród i interesy państwa. A wpływ tych kobiet i ich otoczenia na stosunki publiczne, na prawodawstwo i obsadzanie urzędów publicznych niechybnie się uwydatnia. Nie można dwom panom służyć równocześnie: dobru narodowemu i sprawiedliwości, z drugiej strony zalotnicom. Przykład zły z góry oddziałuje też bardzo ujemnie na lud, rodzi rozgoryczenie, rozpustę, marnotrawstwo i rozluźnienie familijnego życia; a niezadowolenie, faworytyzm i sprzedawczykostwo wciskają się do życia codziennego. Potomstwo słabnie. Ekonomia państwowa upada, siła narodu znika, społeczeństwo i państwo schyla się do upadku.

Biblioteka Tow. Przyj. Lekt. w Przemyślu

Rozpusta w starej Grecyi, zalotnice rzymskich cesarzy, metresy słynne królów w Francyi, mianowicie za panowania Ludwika XIV i Ludwika XV są wymownym dowodem zgubnego wpływu niemoralności.

Czystość obyczajów jest więc podstawą zdrowego, silnego i uporządkowanego ustroju państwowego.

6. Niedozwolona miłość pustoszy i osłabia życie duszy, jak to już wyżej opisano. Miłość do zalotnicy przygniata zainteresowanie się sprawami innemi, płoszy miłość bliźniego, wywołuje niezrozumienie wszystkiego, co idealne. Uwodziciel obchodzi się z dziewczyną uwiedzioną po części bezwzględnie, bez serca, bo z czasem zwykle ją porzuca; oddala od siebie ofiarę swej cielesności i namiętności. Dzieci nielegalne są dla rodziców zazwyczaj balastem niepotrzebnym, któregoby się najchętniej pozbyli; dla tego też często obchodzą się z temi niewiniątkami bezdusznie, źle. Kto zaś niema serca nawet do własnej krwi, własnego dziecka, ten nie może być innym dla drugich, ale tem więcej kieruje się bezwzględnością i zimnem sercem. Nieczystość obyczajów pociąga zawsze za sobą samolubstwo i niechęć dla bliźniego.

Rozpusta rodzi bezduszność, okrucieństwo. To też tylko brakiem moralności wytłomaczyć sobie można one straszne okrucieństwa, jako też one brutalne stosunki starożytności pogańskiej.

Ubóstwiano występek, przypisywano najwyższemu bożkowi, Zeusowi, cudzołóstwo i czczono go. Tolerowano prawnie rozpustę. Stawiano nawet bóżnice, poświęcone rozpuście. W świątyniach bogini Venus znajdowały się setki zalotnic; w świątyni korynckiej, wystawionej ku czci tej bogini, liczono przeszło 2000 dziewcząt rozpusty. Rozpusta służyła nawet na uczczenie bożków.

To też nic dziwnego, że tyle przykładów znajdujemy okrucieństwa. Otóż kiełkujące życie dziecka w łonie matki niszczono najrozmaitszymi środkami; nowonarodzone dzieci wolno było zabijać, wynosić na odludne miejsca na pastwę zwierzętom, a nawet sprzedawać w niewolę; postępowano okrutniej z ludźmi, aniżeli drapieżne zwierzęta postępują wobec swego zalęgu, wobec własnego pomiotu. Wszakżeż lwy i tygrysy wpadają w największą złość i wściekłość, jeśli się dokucza ich młodemu plemieniu, żywią starannie młode zwierzątka tak długo, dopóki nie są same zdolne do odszukania sobie pożywienia; przeciwnie nie tylko ludzie ubodzy dopuszczali się tych okrucieństw może dla braku środków utrzymania, ale nawet bogacze, by tem lepiej używać i tem spokojniej życie przepędzić; u dawnych Greków i Rzymian było wprost nakazane zabijać dzieci słabowite lub niekształtne.

Jakżeż więc mogli ludzie ówcześni cenić życie bliźniego, jeżeli im nawet nie chodziło o życie dzieci własnych! To też widzimy

okrucieństwa stąd wynikające: dłużników czyniono niewolnikami, dopóki nie spłacili długu; jeńców zabijano lub niewolnikami robiono; niewolnictwo było dozwolonem, i znęcanie się nad służbą nie było zabronionem; bożkom składały się z ludzi całopalenia.

Zrozumiałem jest dalej, jak w dawnym Rzymie, mimo ogłady w życiu codziennem i mimo postępu kulturalnego mogło dojść do tego, że znajdowano przyjemność w walce gladyatorów z rozjątrzonemi drapieżnemi, dzikiemi zwierzętami; że było rozkoszą dla dawnych Rzymian i Rzymianek, dla szlachty rzymskiej i nawet dla ludu przypatrywać się rozlewowi krwi, rozszarpywaniu ludzi przez dzikie zwierzęta, deptaniu ich przez słonie lub ich mordowaniu.

Prawo przyrodzone czystości, małżeństwo nierozerwalne z jedną kobietą, a więc wykluczające bigamią, zapoznano zupełnie, i tem samem nie uznawano godności kobiecej. Była ona lekceważoną, małoznaczną, a obchodzono się z nią bardzo nieczule. Mąż był nieograniczonym panem, władzcą i despotą nad kobietą i dziećmi swemi. Mąż mógł żonę porzucić, wziąć z nią rozwód dla błahych przyczyn, mógł żonę wydalić, jak my po dziś dzień służącą. Kobiety więc żyły z dnia na dzień w obawie i lęku opuszczenia. U niektórych narodów musiała kobieta sama wypełniać prace służebne tak w domu jak w polu, kiedy mężowie gonili za przyjemnością w polowaniu,

pogawędce, zabawie lub też gnuśności; u innych była kobieta mężom za podłą, by z nimi jadła przy jednym stole; musiała dla siebie przygotowywać gorszą strawę. U innych jeszcze narodów musiała się kobieta pozwolić spalić razem z mężem, jeżeli tenże za jej życia umarł.

Jednem słowem, kobiety nie uznawano za osobę, ale za istotę małowartościową, nie mającą żadnego prawa, bez duszy, za rzecz, za przedmiot rozrywki i używania cielesnego. Było to frazesem przyjętym „to przecież tylko dziewczę!“ Córki nie miały u bardzo wielu narodów prawa spadkobierczego, prawa samodzielności i wolnego wyboru, nie miały własnej wolnej woli. Ojciec miał prawo przeznaczania córce męża bez względu na to, czy go córka polubiła lub nie. U rozmaitych narodów kupował sobie mężczyzna kobietę od rodziców jak bydlę. Jeśli złamała kobieta wierność małżeńską, to była karana śmiercią; mąż zaś mógł się sprzeniewierzać według własnego upodobania. Małżeństwo w krewieństwie było dozwolonem, a u niektórych ludów mógł się nawet ojciec z córką, syn z matką żenić. Także i czasowe małżeństwa zawierać było dozwolonem.

Kobiety były właśnie tylko niewolnicami mężów. Prawdziwej skłonności, szczerej miłości kobiet do mężów nie było. Przeciwnie, stosunek kobiet do mężów swoich był stosunkiem lękliwej i posłusznej niewolnicy do swego

pana, swego władzcy. Tak samo nie łączyła miłość rodzeństwa, ale ślepe posłuszeństwo słabszego wobec silniejszego członka rodziny.

7. U wielu narodów starożytności istniało wielożeństwo. Było ono źródłem ciągłych kłótni i niepokojów w rodzinie. Zazdrość i nienawiść jednej kobiety do drugiej lub jej dzieci nie dawały spokoju małżonkowi; a miłość rodzinna w takich warunkach była niemożliwą.

Tak samo rzecz się ma u wszystkich tych narodów, u których jeszcze w naszych czasach istnieje wielożeństwo. Gdzie Islam panuje, tam są kobiety prawdziwemi niewolnicami; są one zamknięte w pustych komnatach pałacu i nie wolno im się pokazać światu bez zasłony niezbędnej; żyją pomiędzy sobą w ciągłych kłótniach i wojnie, by sobie wywalczyć większą łaskę męża dla siebie i dla swoich dzieci. Większa część takich kobiet pędzi życie bardzo nieszczęśliwe i jest dla mężów raczej ciężarem aniżeli osłodą; nie dziw więc, że pod wpływem takich stosunków mężowie umysłowo bardzo upadają. To też wszystkie narody, u których polygamia istnieje, są w kulturze i cywilizacyi w porównaniu do chrześcijańskich bardzo zacofane.

Znajdujemy więc w ponurych czasach pogaństwa wszędzie zapoznanie przyrodzonego prawa czystości obyczajów i małżeństwa nierozerwalnego; natomiast wszędzie spotykamy ślady rozpusty i wskutek tego nawet u najwięcej cywilizowanych narodów bez-

duszność i okrucieństwa, jakich się dopuszczano na dzieciach, na kobiecie lub na niewolnikach; skreślone było ze zasad ówczesnych pojęcie prawdziwego domowego szczęścia, bo wszędzie panowały niepokój, rozbój i zamieszanie, przewaga mocniejszego nad słabszym tak w rodzinie, jak w społeczeństwie i państwie. Jednem słowem, znajdujemy w pogaństwie wszędzie ludzkość uciemiężoną, nieszczęśliwą.

Stosunki te są więc najlepszym dowodem, jak ważną jest czystość obyczajów dla całej ludzkości, a z drugiej strony jak ujemną i nieszczęsną w skutkach swych rozpusta i nieczystość obyczajów dla społeczeństwa, ludzkości, wolności i kultury.

Skutki nieczystości obyczajów u pogańskich narodów jako też wyniki wielożeństwa dowodzą tego dobitnie.

Czystość obyczajów i jedność małżeńska jest prawem, jakie Bóg zlał z naturą ludzką, z istotą człowieka, jest prawem Boskiem, prawem socyalnem; jest podwaliną prawdziwego porządku w społeczeństwie, wolności, prawdziwej kultury i cywilizacyi. Rozpusta zaś jest złem społecznem.

Stosowanie się do tego prawa przyrodzonego i pośrednio boskiego, jako też jedność i nierozdzielność małżeńska i wierność w życiu małżeńskiem, one to wznoszą człowieka ponad poziom niski materyalny do prawdziwego

ideału; one to są podstawą prawdziwej, szlachetnej i do poświęcenia zdolnej miłości rodzinnej; one to upiększają i zabezpieczają kobiecie byt doczesny; one to zabezpieczają dzieciom dobre wychowanie i powodzenie w dalszem życiu, — jednem słowem, one to przynoszą rodzinie dobrobyt i pokój.

Pokonanie pociągu płciowego przez człowieka jest to najświetniejsze, najszczytniejsze zwycięstwo ducha w walce z zmysłowością, zwycięstwo, na które tylko człowiek zdobyć się może, które go unosi do ideału, przybliża do celu właściwego. Czystość obyczajów jest cnotą socyalną, gdyż ona reguluje porządek w rodzinie, społeczeństwie i państwie. Ona jest tem dobrem nasieniem, które rodzi stokrotne inne cnoty społeczne.

Zbawienne następstwa czystości obyczajów dla społeczeństwa, jako też złe skutki rozpusty, są prawdziwym dowodem, że czystość obyczajów jest prawem socyalnem.

8. Uznawano wprawdzie już w czasach pogańskich częściowo wielkie znaczenie czystości obyczajów dla ludzkości. Dowodem tego jest instytucya Westalek w starym Rzymie. Tylko dziewicom, westalkom, powierzali Rzymianie strzeżenie ognia świętego i obrazu w świątyni Westy, utrzymując, że stąd spływa błogosławieństwo dla państwa. Te dziewice były zmuszone utrzymywać ślub czystości i przez 30 lat służyć bogini; potem dopiero wolno im było za mąż wychodzić. Były one

bardzo poważane; skoro opuszczały świątynię w czasie swej służby, natenczas towarzyszył im dla uznania godności t. zw. liktor z symbolem potęgi, fasces, w ręku. Jeśli spotkały w drodze skazanego na śmierć, to miały prawo ułaskawienia go. W cyrkach, teatrach i amfiteatrach zajmowały w pięknych strojach pierwsze miejsca.

Historyk Tacyt chwali czystość obyczajów dawnych Germanów jako ich przymiot chwalebny i przypisuje jej właśnie tę siłę niezrównaną Germanów. (Germania rozdz. 18, 19 i 20.)

U dawnych Greków aż do czasów Peryklesa przedstawiano bożków, nawet boginią Wenus, w szatach, co jest dowodem poczucia czystości obyczajów u nich.

9. Aczkolwiek starożytność pogańska częściowo poznawała znaczenie wielkie czystości obyczajów dla dobra publicznego i lubo dążyła uporczywie do rozwinięcia kultury, to jednak nie mogła się wznieść do bezwzględnej czystości obyczajów i prawodawstwem położyć tamę życiu niemoralnemu. Upadła ludzkość nie może się właśnie z brudów nieczystych obyczajów podnieść do życia cnotliwego i do wolności. Ani egipscy, ani greccy i rzymscy uczeni, prawnicy, monarchowie i kapłani nie mogli usunąć tej nędzy moralnej, tych okrucieństw wobec kobiet i dzieci, uciemiężenia słabszych i niewolnictwa. Jest to prawdą historycznie niezaprzeczoną. Dopiero i tylko chrześcijaństwo uwolniło słabych i uciemię-

żonych, przyniosło wolność całemu światu, gdyż przywróciło ludzkości przykazanie czystości, jedności i nierozerwalności małżeństwa, a przyznało kobiecie jako towarzyszce męża równe z nim uprawnienie, wszystkich zaś ludzi ogłosiło jako równych wobec Boga. Złamało ono tem samem nieograniczoną władzę i despotyzm męża wobec żony i dzieci i usunęło uciemiężenie słabych przez silnych.

10. Chociaż historya powszechna niewątpliwie jasno wywodzi, że ludzkość li tylko przez chrześcijaństwo od uciemiężenia i okrucieństw wyswobodzoną została, i że ludzkość sama sobie pozostawiona, mimo wszystkiej wiedzy, tych barbarzyńskich stosunków by nie usunęła, że więc chrześcijaństwo jest nadludzkiem, boskiem dziełem, to jednak tylu chrześcijan odpada od tej boskiej instytucyi do niechrześciańskich lub obłędliwych zapatrywań, często nawet do poglądów wprost fałszywych proroków Chrystusa. Zapominają, że i my dziś bez chrześcijaństwa tylko zewnętrznie piękną kulturę byśmy posiadali, jaką posiadał Rzym i Grecya dawna, że zapewne od onych strasznych barbarzyńskich stosunków wolni byśmy nie byli. Wszakżeż dowodzą tego stosunki w państwach dzisiejszych niechrześcijańskich narodów! A jeżeli położenie u mahometan w porównaniu do położenia w starożytności pogańskiej nam się tak źle nie przedstawia, to nie jest to wynikiem samopomocy ludzkiej, jeno przejęciem

zasad chrześcijańskich do koranu mahometańskiego, spisanego przez Mahometa, który przecież Chrystusa uznawał jako proroka.

Niechaj sobie przedewszystkiem kobiety zapiszą głęboko w pamięci, że dzisiejszą wolność zawdzięczają wyłącznie chrześcijaństwu, i że bez chrześcijaństwa zapewne i po dziś dzień byłyby uciemiężonemi niewolnicami bez żadnego prawa, bez szczęścia. Niech więc oburącz trzymają się chrześcijaństwa i wychowują dzieci swoje po chrześcijańsku, pouczając je o zbawiennych zasadach Jezusowych.

Jest to po dziś dzień bardzo ważną rzeczą, bo bardzo licznie pojawiają się uczeni według własnego mniemania nieomylni, ale i niechrześcijańscy, którzy podając własną strawę, wyrywają z serc ten skarb największy, wiarę, i odwodzą od wykonywania praktyk religijnych; cieszą się owocami swych teoryi; twierdzą w swem fałszywem zapatrywaniu, że człowiek wobec popędu naturalnego jest bezsilnym, zniewolonym do uległości. Nawet niechrześcijańscy lekarze twierdzą, jakoby zadowolenie tego popędu do zdrowia, do wykształcenia tak cielesnego jak duchownego było koniecznie potrzebnem. Zaprzeczają tem samem wolności woli ludzkiej wobec popędu naturalnego; ogłaszają zasady chrześcijańskie i przykazania surowej czystości obyczajów jako niedorzeczne, śmieszne, sprzeczne. Poniżają człowieka do poziomu zwierzęcego, a działają bardzo niemoralnie.

§ 3. Popęd płciowy a prawo czystości obyczajów.

1. Zwierzę idzie wprawdzie względem popędu rozpleniającego za instynktem i jest popędu tego w pewnym czasie niewolnikiem, ale wykroczenia przeciwne naturze wobec popędu płciowego u zwierząt nie zachodzą, albo zachodzą wyjątkowo n. p. u psów i małp pozbawionych wolności. Człowiek zaś nie jest wobec popędu tego na pewien czas ograniczony, — już ten szczegół jest dowodem jego wolności, — ale jest wiązanym prawem czystości obyczajów. Ma on ten popęd podporządkować i regulować prawem czystości obyczajów; ale zresztą ma tę swobodę, że może go używać odpowiednio do jego przeznaczenia albo też nadużywać. Może popęd ten opanować, ale tylko wtenczas, jeżeli żyje uczciwie, miernie, naturalnie i odpowiednio kształci swego ducha, zwalczając myśli cielesne i nieczyste.

Jest rzeczą pewną, że u człowieka, tak samo jak u zwierzęcia, zasilanie się żywnością stoi w ścisłym stosunku do zużytych sił. Pożywienie winno więc być dostateczne, aby podtrzymać narządy ciała, to jest mięśnie, krew, kości w miarę jak się zużywają, niszczą i nikną, oraz aby dostarczyć materyału, potrzebnego do wytworzenia ciepła, które przekształca się w nas na ruch, siłę, podnieca pracę duchową lub cielesną.

Pożywienie zaś nadmierne wywołuje zaburzenia w zamianie materyi, zużywa organa przeznaczone do przekształcania przyjętych pokarmów i przeczula cały organizm ludzki. Jeśli się jeszcze prócz tego używa rozpalających napoi i ciało przyzwyczaja do ciepłego ubrania, to nie dziw, że wzmaga się popęd płciowy, że nasuwają się myśli lubieżne, że roznamiętnione ciało człowieka do rozpusty prowadzi i do upadku. Nic dziwnego, że w takich warunkach człowiek staje się niewolnikiem swego ciała. Chcemy żyć w czystości obyczajów, prowadźmy też życie prawidłowe!

Już wyżej udowodniliśmy, że czystość obyczajów jest prawem natury, prawem socyalnem, podstawą nieodzowną siły ludzkiej, jako też podstawą spokojnego, uporządkowanego i szczęśliwego pożycia społecznego. Musi więc natura dać człowiekowi te środki, które do unormowania życia człowiekowi potrzebne.

Człowiek może zatem opanować ciało, jeśli tylko użyje środków odpowiednich: niechaj unika nadmiernego używania pokarmów mianowicie mięsnych, niech się zajmuje pracą, unikając lenistwa, niech unika zewnętrznych przyczyn roznamiętnienia cielesnego, zniewieściałości w swych potrzebach, a dotrze do celu. Bo wtenczas popęd naturalny będzie się odzywał tylko w kierunku przeznaczenia swego i tylko o tyle, o ile do rozmnożenia ludzkości potrzebny. Człowiek może przy dobrej woli

popęd płciowy podporządkować należy rozumowi i prawu czystości obyczajów.

By jednak odnieść zupełne zwycięstwo ducha nad ciałem i nieskazitelnie iść za przykazaniem moralności, potrzebuje jeszcze człowiek religii i pomocy łaski. Historya powszechna dowodzi, że z porzuceniem religii idzie u ludów w parze upadek moralny, a z nim też upadek całych narodów; mimoto tylu ludzi religię odrzuca, nie ćwiczy się w cnotach religijnych.

2. Post, prawem kościelnem nakazany i tak często przez ludzi lekceważony, jest przykazaniem, którego się organizm ludzki dla swego ukształcenia domaga. Już jeden mędrzec pogański zwykle dla utrzymania zdrowia raz miesięcznie pościł. Wykonywaniem zaś przykazania tego ma człowiek nie tylko okazać swe posłuszeństwo dla Kościoła, ale ma się nadto uczyć opanować swe żądze cielesne. Wielkie znaczenie umiarkowanego odżywiania się bywa często zapoznanem i nieprzestrzeganem. Umiarkowanie jest przyczyną główną do opanowania się i do utrzymania zupełnego zdrowia i czystości, zupełnej energii i sił żywotnych. Zupełne zdrowie można tylko osięgnąć przez umiarkowanie w jedzeniu i zwyciężanie samego siebie.

3. Przedwczesne a tak szkodliwe rozbudzenie popędu płciowego i wyżej opisany nałóg samogwałtu u młodzieży zawiniają często bezwiednie rodzice sami przesadną, fałszywą surowością, karmieniem dzieci przedewszyst-

kiem potrawami mięsnemi, podawaniem dzieciom napojów upajających, zniewieścieniem ciał ich zbyt ciepłą odzieżą i pościelą; często nie przestrzegają rodzice ostrożności w rozmowie gorszącej dziecko, nawet lekkomyślnie pozostawiają pod ręką dziecka książkę gorszącą, zamiast ją dobrze przechowywać; jeżeli się do tego przyłączy brak pracy, gnuśność u dziecka, bezsprzecznie będzie się oddawało temu nałogowi. Także przesilanie dziecka pracą umysłową a wczesną budzi w niem popęd płciowy i prowadzi do występku; po części więc rodzice nieznajomością roztropnych zasad wychowywania są przyczyną rozbudzenia popędu płciowego i wykroczeń dzieci. — A niech się u tych młodych ofiar namiętności cielesnej okażą znamiona nałogu, jakoto bladość i chorobliwość, natenczas ani się spodziewają rodzice prawdziwej przyczyny choroby w nałogu samogwałtu; leczą więc dziecko ostremi potrawami i chronią od zaziębienia ciepłemi rzeczami i pościelą ciepłą, a tem samem rozbudzają coraz więcej cielesność u dziecka i popychają je bezwiednie do występku. Przy takich objawach chorobliwych u dzieci nie powinni rodzice być zbyt lękliwymi, ale winni przestrzegać dzieci od oddawania się temu nałogowi, pouczając je o strasznych tego występku skutkach, powinni przedewszystkiem leczyć dzieci swoje, odmawiając im zbyt pożywnych pokarmów, winni wstrzymywać je od używania napojów upajających, zalecać im częstą kąpiel zimną lub

zmywanie ciała i hartować organizm lekką odzieżą; niechaj wychodzą też z dziećmi na przechadzki, dostarczają im przyrządów do ćwiczeń gimnastycznych — a bezsprzecznie wyleczą dzieci swoje.

Przyczyną wykroczeń płciowych u dzieci jest także odziedziczanie usposobienia zmysłowego od rodziców. Ale i odziedziczoną tę inklinacyę do cielesności można przy troskliwych staraniach powstrzymać.

4. U ludzi często upadających wyrabia się to mniemanie, jakoby człowiekowi nie było możliwem, zwalczyć odzywający się popęd płciowy. Zapatrywanie to jest fałszywe; nieszczęśliwi ci sami o tem przekonać się mogą. Ileż bowiem razy już przemyśliwali nad sposobami zadowolenia się, ba może nawet już poczynili kroki ku zadowoleniu popędu płciowego, gdy zaskoczeni wizytą w rozmowie z gościem zapomnieli o onej chwili, w której zagrażał im upadek! Ileż razy uchronił ich nadmiar pracy od upadków cielesnych przez kilka dni, tygodni! Zatem towarzystwo, praca uwolniła ich od zagrażającego niebezpieczeństwa upadku, praca przytłumiła pragnienia cielesne, bo wśród pracy nie było żadnej sposobności do myślenia o grzechach. Wstrzymywali się zatem od wykroczeń cielesnych, aczkolwiek bezwiednie, niechcąco. Niechby więc zwrócili uwagę swą na te środki lecznicze i postanowili sobie dalej zwyciężać swą cielesność pracą i poważną roz-

mową; a bezsprzecznie położą tamę swym żądzom.

Jest więc pewnem, że człowiek może opanować swą namiętność. Spotykamy wprawdzie liczne ofiary cielesności; a spotykamy dlatego, że niektórzy nałogowcy utracili z biegiem czasu niemal zupełnie swą energię i nie mogli się zdobyć na stanowczy krok ku czystości obyczajów. Stąd ta nauka, by używać środków odpornych zaraz w początkach pojawiającego się nałogu, a oko i serce zamykać na zewnętrzne okoliczności roznamiętnające; a niewątpliwie zwrot ku lepszemu nastąpi; człowiek taki wyleczy się z nałogu ku szczęściu i zadowoleniu własnemu, jakoteż całego społeczeństwa.

5. Im częściej człowiek moralnie upada, tem więcej umysł jego i serce zapełnione nieczystemi myślami i pragnieniami. Nieczyste lub dwuznaczne dowcipy, żarty są dlań rozmową ulubioną, obrazy nieobyczajne i pisma są przedmiotem go interesującym, przedmiotem najwdzięczniejszym, o którem też potocznie rozprawia z najlepszymi nieskazitelnymi ludźmi. Nie dziw, że pod wpływem takich rozpraw obniża się u tych ludzi piękność cnoty czystości. Wszak zakorzenia się w ich sercach nasienie niedobre, które wydaje owoc zły. Zamiast wyniszczać to nasienie, człowiek nawet dodaje mu więcej siły, bo rozpoczyna uniewinniać swe postępowanie. Przecież czystość obyczajowa, mówi, dla człowieka jest niemożliwą; wykroczenia są tu konieczne, gdyż żąda zado-

wolenia natura sama, są więc dozwolonemi, jeżeli tylko ostrożnie i mądrze z naturą się obchodzi. Otóż zapatrywania, które się wyrabiają nieodzownie u ludzi dobrych przez styczność z ludźmi zepsutymi. Z czasem przechodzą zapatrywania te w ich przekonanie do tego stopnia, że za obowiązek będą sobie uważali przekonywać innych o tych zasadach. I tak sami zgorszeni i zepsuci, stają się dla otoczenia zgorszeniem, plagą, która coraz więcej się szerzy i społeczeństwo coraz więcej zatruwa i zaraża.

6. Nawet w małżeństwie samem jest umiarkowanie względem popędu płciowego przykazaniem natury. Także tu nadmierne zadowalanie cielesności podkopuje siły, energią, odporność małżonków na wpływy zewnętrzne — skraca życie małżonków i szkodzi młodemu potomstwu.

Utrzymuje wielu małżonków, że nie jest szkodliwą rzeczą, w każdym czasie dopełniać obowiązku. Zapatrywanie to jest mylne. Wszakżeż wstrzemięźliwość czasowa jest wolą Stwórcy, który nie zakazał jej bez powodu. Jak człowiek nie zawsze może pracować, ale potrzebuje odpoczynku, snu i rozrywki, tak też potrzebuje siła żywotna do czasu wypoczynku i spokoju. Skoro Stwórca ustanowił, że matki zapłodnić nie można zwykle tak długo, jak długo karmi dziecko, szczególnie zaś w pierwszych tygodniach po porodzeniu dziecka, to dał niejako tem samem

wskazówkę, że w tym czasie należy żyć wstrzemięźliwością. Małżonkowie postępowaliby więc wbrew woli Stwórcy, jakateż przeciwko naturze, gdyby i wtenczas wzajemnie zadowolenia cielesnego w pożyciu szukali. Pomściłaby wykroczenie to natura, szczególnie u małżonki i jej potomstwa.

Mąż więc, który wymaga dla własnego zadowolenia cielesnego od swej żony nadmiernego, nienaturalnego posłuszeństwa, szkodzi żonie i potomstwu, i stąd też pochodzi, że żona niejedna tak bardzo osłabiona i zrujnowana, a potomstwo jej chore i słabe; stąd też pochodzi tyle chorób i wrażliwości na wpływy zewnętrzne jak zimno, wilgoć itp.

7. Pewne w rodzinie zachodzące, niedozwolone, niemoralne wkraczania w bieg natury celem zapobiegania potomstwa są zbrodniami socyalnemi, mszczą się na całym narodzie i mogą nawet spowodować upadek narodu. W tym względzie przekona nas smutna rzeczywistość, gdyż nienaturalny „system, ograniczający potomstwo do dwóch dzieci" w Francyi jest widocznym i dobitnym tego dowodem. Już dzisiaj przewyższa we Francyi w niektórych miejscowościach śmiertelność liczbę narodzonych dzieci; a że zmniejszająca się liczba nowonarodzonych w ogólności nie podpada, pochodzi stąd, że znajdują się w niektórych okręgach i departamentach religijne rodziny, które systemu tego nie przyjęły, jakoteż stąd, że mieszkające we Francyi obce familie rozpleniają

się naturalnie. Ludność rdzennie francuska więc powoli wymiera.

Szczegół ten nie uszedł uwadze mężów u steru państwa stojących. Spostrzegli to sami z lękiem; przyznali z drzeniem, że przyszłość państwa jest zagrożoną, skoro liczba ludności raz zaczęła się zmniejszać, i że upadek narodu już tylko jest kwestyą czasu. Znają przecież historyczne tego przykłady; znają historyę starego Rzymu. Lecz jak cesarze rzymscy i władze państwowe w onych czasach upadku państwa rzymskiego byli bezsilnymi wobec przerzedzającej się ludności, mimo najrozmaitszych wysiłków i ustaw, i jak bezskutecznemi były naonczas wszystkie ich starania, by utorować drogę czystości obyczajów i zapobiedz marnotrawieniu siły żywotnej, tak też i po dziś dzień władze państwowe we Francyi okazują się wobec zakorzenionego systemu słabemi i bezsilnemi. Napróżno wskazują narodowi na złe skutki systemu wzmiankowanego i na niebezpieczeństwo upadku narodu; napróżno upominają i napróżno wynagradzają familie z większem potomstwem; nałóg nie zanika. Bo też wszelka mądrość ludzka niczem jest bez pomocy Bożej, nie sprosta karzącej sprawiedliwości Boga.

Zwrot ku czystości obyczajów oparty na wykonywaniu przykazania moralności przez Stwórcę ustanowionego, może tu jedynie pomódz. Zatem nie może dźwignąć narodu z upadku moralnego tylko staranność i opieka ludzka

lub dobry i roztropny zarząd państwowy; nie — religia tylko, przekonanie o istnieniu wiecznego, niezmiennego prawa moralności i o karzącej sprawiedliwości Bożej jest jedynym i koniecznym środkiem do podniesienia i ustalenia czystości obyczajów.

Jak często to zachodzi, że rodzicom, zapobiegającym zapłodnieniu zakazanemi środkami, śmierć dziecko z rąk wydziera. Zapóźno potem żałują, że się odważyli wkraczać w prawidła natury.

Jest także pewnem, że wkroczenie w prawa przyrody, jakiem jest używanie środków zapobiegawczych, pociąga za sobą pomstę natury i wywołuje ciężkie choroby. Skąd też tak często pojawiają się choroby u kobiet, nie znających miary w używaniu cielesnem.

Ludzie są zatem sami sobie przyczyną nieszczęścia, kierując się chęcią używania i odrzucając zasady religijne, które jedynie zapewniają pokój i szczęście tak jednostce jak i społeczeństwu.

8. Religię odrzucają też władze państwowe we Francyi. Zaślepieni nie widzą tego faktu historycznego, że z upadkiem religii upada także i naród; nie pouczyli się historyą dawnej Grecyi i dawnego Rzymu; nie pouczyli się strasznością rewolucyi francuskiej! Usuwają religię ze szkół. Zaprowadzają tylko państwowy ślub cywilny, tolerują rozwód, a tem samem rujnują szczęście rodzinne, szerzą spustoszenie w społeczeństwie.

Biblioteka Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu

Złe skutki w całej swej zgrozie, chociaż się dotąd nie okazały, jednak niechybnie nastąpią, a przyszłość nieszczęsna będzie świadczyła o przewrotności zasad czasu przeszłego.

9. Tylko religia budzi zamiłowanie i dodaje siły do zachowania czystości obyczajów, a do spełnienia trudnych obowiązków w małżeństwie dodaje Bóg siły w Sakramencie małżeństwa.

10. Gdyby małżonkowie wzgardzili pomocą sakramentalną i zawierali małżeństwo tak, jak w pogaństwie, natenczas prędzej czy później żyć będą po pogańsku.

Małżeństwo, pozbawione charakteru religijnego i sankcyi sakramentalnej, jest poniżone do układu obywatelskiego, do zwykłej ugody, ba często nawet do środka handlowego, do spekulacyi. Nie pyta się zatem przy zawieraniu małżeństwa nikt o cnotę, przywiązanie i miłość, nie szuka nikt odpowiedniego sobie usposobienia, ani zalet koniecznych do wspólnego i szczęśliwego pożycia; jeźli tylko małżeństwo zapewnia korzyści materyalne, to wystarcza zupełnie. Nie kobietę, ale pieniądz bierze mężczyzna! Pieniądz jednak nie może zastąpić wzajemnej miłości ani szacunku. Wnet węzeł małżeński zluźnia się przez upodobanie jednej lub drugiej strony do osoby innej; powstaje niepokój i nieszczęście w rodzinie; zatem nie powinien być pieniądz najgłówniejszym warunkiem, dla którego po dziś dzień małżeństwo się zawiera.

Często nie szuka mężczyzna też u przyszłej

towarzyszki życia cnót, lecz daje się powodować zewnętrznym wdziękom i ponętnemu pozorowi. Zapoznaje się po części z panienką na balach w sukniach kosztownych, najskrzętniej przygotowanych, uwydatniających powaby i piękność. Lecz wdzięki i powaby same nie są podwaliną szczęścia prawdziwego i stałego. Przyczyną szczęścia jest bowiem tylko wzajemny szacunek i przychylność obustronna; wdzięki więdną i znikają. A potem staje się kobieta mężowi obojętną, a wnet nieznośną; wtenczas to skłania się mąż, obojętny dla żony, sercem do młodszej, piękniejszej dziewczyny, podczas gdy kobieta mu tylko zawadza i tworzy ciężar, którego by się najchętniej pozbył. Nie dziw więc, że przychodzi do kłótni, nienawiści, a w krajach, które na to zezwalają, nawet do rozwodu, niekrępującego wolności obu małżonków.

11. Rozwód zaś jest najstraszniejszą bezwzględnością męża w obec dzieci i kobiety. Mężczyzna znajdzie sobie łatwo inną towarzyszkę. Kobieta zaś jest zupełnie opuszczoną; najpiękniejszy czas młodości oddała mężowi w ofierze; teraz jest bez wdzięku, bez powabu! Jest także po części upośledzona materyalnie i przytem skazaną na to, by wychowywać dziatwę swoją. Smutne więc położenie takiej kobiety; a jednak tolerują i domagają się rozwodu nawet ci, którzy pracują w kierunku polepszenia doli kobiety, żądając dla niej praw dotąd nieistniejących. Sprzeciwiają się sami

własnym zasadom, skoro żądają rozerwalności węzła małżeńskiego, a tem samem największego dla kobiet nieszczęścia.

A dzieci? Także i one są nieszczęśliwymi. Patrzą na zły przykład rodziców, są świadkami kłótni i poniekąd znęcania cielesnego, nie mają starannego, prawdziwego wychowania ni od ojca ni od matki, są opuszczone przynajmniej od jednej strony małżeńskiej i często poszkodowane także materyalnie i finansowo przez zanik szczęścia domowego i dostatku, który idzie w parze z nierządem. Młodość ich już w zarodku nieszczęśliwa.

Przyczyny tych nieszczęść nie przypisują małżonkowie bynajmniej sobie; nie chcą przyznać, że nieszczęście to wynikiem ich nieostrożności, lekkomyślności i nierozwagi przy zawieraniu małżeństwa; przeczą jakoby ta ruina rodzinna była skutkiem pominięcia religii, która wlewa w serce ludzkie otuchę i cierpliwość, która jedynie daje małżonkom siłę do sumiennego wykonywania obowiązków małżeńskich i do wytrwania w najtrudniejszych okolicznościach życia rodzinnego. Winę składają na nierozerwalność węzła małżeńskiego, która ich zmusza mimo wszystkich zatargów do pożycia wspólnego; zapatrywanie ich jest więc fałszywe. Nawet w najgorszych okolicznościach nie jest wspólne pożycie tak nieszczęsne w skutkach, jak rozwód. Mylą się także ci, według których mniemania roztropniej postąpią małżonkowie, jeźli w razie niezgody domowej

się rozejdą; nie przewidują bowiem onych nieszczęsnych skutków wyżej wymienionych. Skutkiem spaczonego zapatrywania przeszło też w niektórych krajach, z pominięciem wyznania katolickiego prawo, sankcyonujące rozwód, który też w wielu przypadkach przychodzi do skutku wraz z wszystkiemi smutnemi następstwami tak dla kobiety, jak dla dzieci.

Niemiecki poeta Schiller w jednem z swych dzieł wyraża się o małżeństwie w następujący sposób: Krótkim jest szał, lecz dłuższa boleść i żal. Przeto długo niech rozważa, kto się wiecznie związać pragnie, czy też sercem się kieruje! Aczkolwiek nie jest katolikiem, nie pojmuje czasowego związku małżeńskiego: mówi wyraźnie: „Kto się wiecznie związać pragnie“ to znaczy, kto aż do śmierci przybiera sobie towarzyszkę życia. Uznaje zatem małżeństwo za nierozerwalne, nie uznaje rozwodu.

Nie jest więc nieszczęściem dla rodzin jedność i nierozerwalność małżeńska, lecz lekkomyślność lub szał nieroztropny, który tak często prowadzi do małżeństwa.

12. Niedozwolona, obok małżeństwa zawiązywana miłość z osobą innej płci, prowadzi do zatwardziałości serca i do zezwierzęcenia człowieka. Gdy nieczystość obyczajów obejmuje szerokie koła społeczeństwa, natenczas jest znamieniem całego narodu bezlitosne upodlenie i zezwierzęcenie. Do podobnych objawów doprowadza z pominięciem sakramentalnego małżeństwa ślub cywilny i dozwo-

lony rozwód. Skoro więc mąż bez serca, ona silniejsza strona w małżeństwie, zażąda rozwodu, natenczas ponoszą szkodę i upośledzenie tak żona jego, jak dzieci; bezsilni wobec zatwardziałości męża, przypominają swem położeniem oną przedchrześciańską erę, gdzie kobieta ulegała brutalności i bezwzględności męża. Czyż więc nie jest rozwód w dzisiejszych czasach krokiem wstecznym!

Ślub cywilny i rozwód mimoto są w niektórych krajach cywilizowanych zatwierdzone ustawami! Jeszcze jeden krok, a dojdzie tam do tolerowania konkubinatu i rozmaitych innych występków, kończących się na miłości wolnej; będzie tam pozwolone spędzać kiełkujące życie dziecka w łonie matki; nastąpi brutalność względem kobiety i dzieci, a tem samem w całym narodzie, jednem słowem wyrodzą się stosunki już dawno potępionego barbarzyństwa pogańskiego.

Rozwinięta kultura, głębocy myśliciele byli też w starożytności pogańskiej, lecz mimoto jakie panowały stosunki w rodzinie, w społeczeństwie? Tak też i dzisiejsza kultura sama w sobie nie jest wystarczającą podstawą prawdziwej cywilizacyi; powinna uznawać moralność chrześciańską, surową czystość obyczajów, jedność i nierozerwalność jakoteż religijne i sakramentalne uświęcenia małżeństwa; dopiero wtenczas zapewni szczęście familii, społeczeństwu, państwu, i będzie rękojmią prawdziwej obywatelskiej wolności i swobody. Kto więc

broni surowej czystości obyczajów, ten broni dobra jednostki, dobra rodziny, prawdziwej wolności i pokoju, dobra społeczeństwa i państwa; ten działa prawdziwie po ludzku, w obronie wolności, kultury i patryotyzmu.

Jeźli jednak ktoś chce działać w obronie czystości obyczajów, natenczas winien przedewszystkiem starać się o wyrugowanie wszystkich tych złych czynników, które rodzą nieczystość obyczajów.

§ 5. Przyczyny zaniku czystości obyczajów.

1. Bezsprzecznie przyczyną najgłówniejszą dzisiejszego rozluźnienia czystości obyczajów są dzisiejsze materyalistyczne poglądy, które przeczą istnieniu Boga i nieśmiertelności duszy oraz powstająca stąd niesumienność.

Człowiek bezreligijny nie robi sobie żadnych wyrzutów, chociaż uwodzi niedoświadczone młode dziewczęta, chociaż je unieszczęśliwia, a potem opuszcza. Opuszczone zaś istoty te oddają się bardzo często rozwiozłości w biedzie i rozpaczy. Nie są wprawdzie od razu prostytutkami, ale rzucają się w biedzie w ramiona jednego lub drugiego mężczyzny, aż w końcu przechodzą do tego nieszczęsnego położenia.

Bezreligijność jest także winną, że po dziś dzień tak mało jest starań około moralności i dobra sług. Człowiek bezreligijny uważa sługę tylko za siłę roboczą, zwierzę pracujące; byleby

tylko to zwierzę pracę swą wykonało, to mu wystarcza, lecz o nic innego się nie troszczy. Że sługa jest jego bliźnim, obrazem i podobieństwem Boga, stworzeniem o nieśmiertelnej duszy, że więc wobec sługi ma do wykonywania obowiązki miłości bliźniego i opieki przełożonego; że kiedyś z tego rachunek będzie zdawał Bogu: o tem wszystkiem nie myśli bezreligijny człowiek, bo nie wierzy w Boga i przyszłe życie swoje.

Poglądy materyalistyczne, szerzące się tak bardzo w t. zw. warstwach inteligencyi, i stąd wypływająca pogarda do zasad chrześciańskich, ustanowień i przykazań kościelnych, są także wrogiem przykładnego i cnotliwego życia; dlatego też tak bardzo szerzy się zgorszenie.

Przyjmują też niektórzy zasadę, że człowiek pochodzi od małpy, że więc jest niczem innem, jak zwierzęciem więcej rozwiniętem. Wobec tego jest zrozumiałem ich twierdzenie, że człowiek popędowi naturalnemu tak samo niewolniczo podlega, jak zwierzę; twierdzą, że nie można naturze odmawiać tego, czego się rozkazująco domaga. Dlatego też tacy filozofowie i lekarze zwią wstrzemięźliwość mężczyzn względem kobiet głupstwem, nieroztropnością, postępowaniem szkodliwem dla zdrowia i zalecają im, zadowalać swą cielesność grzechami rozwiozłości, zamiast im polecać prawdziwe, wyżej wymienione środki ku zwalczaniu popędu płciowego. Wszyscy ci filozofowie

i lekarze nie mogliby bynajmniej przytoczyć żadnego dowodu na to, że czystość obyczajów zabija organizm ludzki; przeciwnie zaś jest udowodnioną rzeczą, że niemoralność pozbawia nietylko wielu ludzi domowego szczęścia, sławy, stanowiska, dostatku i zdrowia, ale nawet życia.

Tacy niesumienni i także naukowo zacofani lekarze szkodzą ludzkości bardzo; jest bowiem pewnem, że rozgłaszaniem swych zasad nietylko osłabiają energię ludzką w walce z namiętnościami, ale zachęcają ludzi upadłych i tarzących się w błocie cielesności do dalszych występków. Wielu bowiem wierzy tym lekarzom i dopiero wtenczas im się oczy otwierają, gdy już złe skutki cielesnych wybryków nastąpiły, gdy już nie ma lekarstwa, nie ma ratunku.

2. Ci lekarze i filozofowie i hołdujący zasadom ich urzędnicy państwowi, którzy poniżają człowieka do zwierzęcia i mu przypisują konieczność niewolniczą względem płciowego popędu, którzy więc zapoznają zupełnie godność człowieka i jego naturę, zapatrują się na kwestyą czystości obyczajów też z tego spaczonego stanowiska i domagają się dozwolonej prostytucyi jako koniecznej instytucyi, bez której społeczeństwo rzekomo istnieć nie może. Jeśli bowiem człowiek, tak twierdzą, za popędem płciowym podobnie jak zwierzę iść jest zmuszony, natenczas zakazem wśród upadłych istot publi-

cznej rozwiozłości byłyby kobiety i dziewczyny obyczajne narażone na zaczepki ze strony mężczyzn i na występki niemoralne. Uprawianoby prostytucyę tajemnie i bez nadzoru, a skutki takiej prostytucyi ze względu na płciowe choroby byłyby daleko groźniejsze. Chociaż więc prostytucya sama w sobie jest złem, to jednak tolerowana byłaby mniejszem złem, gdy jest policyjne strzeżoną i w razie grożącego niebezpieczeństwa wzbronioną.

Prostytucya jest więc na mocy zasad fałszywych policyjnie uznana za konieczną i dozwolcną; nie dziw więc, że takie zastraszające rozmiary objęła. Szczęśliwie nie jest jednak jeszcze w wszystkich państwach zaprowadzoną i uznaną.

3. Jeśliby ktoś po dziś dzień oświadczył, że patrzałby obojętnie na krocie i tysiące ludzi ginących w niebezpieczeństwie, cóżbyś, szanowny czytelniku, o takim człowieku powiedział? Brzydziłbyś się nim, nazwałbyś go conajmniej samolubym, człowiekiem bezdusznym, okrutnym, dzikim, nieludzkim. Zapłonąłbyś dlań niechęcią, wstrętem, obrzydzeniem; unikałbyś go wszędzie. To mi przyznasz, szanowny czytelniku, i pomyślisz, że jeśli nie wszyscy, to przeważna część dzisiejszego społeczeństwa przyzna mi to samo; rozprawia się przecież po dziś dzień li tylko o miłości dla bliźnich, umoralnieniu i kulturze.

W rzeczywistości jednak rzecz się ma inaczej, z bólem przyznać trzeba. Tysiące, krocie

czy toć obyczaj w.

BIBLIOTHECA Dris. Professoris CASIMIRI KOTULA

tysięcy dziewcząt pożąda się dziś do zadowolenia cielesności po wielkich miastach, nawet po miasteczkach, w kwiecie wieku jako ofiary upaństwowionej prostytucyi, żąda się ich zguby i hańby moralnej. A dzisiejsze postępowe, dla ludzkości poświęcające się społeczeństwo jest wobec tego obojętnem, nie troszczy się o te krocie tysięcy tych podupadłych, ginących w prostytucyi dziewcząt! Dziewczyny te powinny przewidywać swój los, brzmi odpowiedź, nikt ich do niczego nie zmuszał; są więc same sobie winne swego nieszczęścia. Czy to prawda; czy społeczeństwo tu bez winy? O, bynajmniej! Wszakżeż obojętnem okiem patrzy na te zbrodnie, toleruje je, przyczynia się do tych wielu strasznych przypadków zgorszenia; ono to sankcyonuje prostytucyą, bo dozoruje publiczne kobiety, które to dozorowanie jest przecież pielęgnowaniem występku, przywilejem danym onym nieszczęśliwym niewiastom; ono to nie stara się dostatecznie o zażegnanie nędzy i niedostatku wśród warstw ubogich, z których z powodu tego wychodzą wszetecznice. Grzech przestępnych dziewcząt jest niejako grzechem społeczeństwa.

Jeźli zaś władza państwowa raz uzna jako konieczne i dozwolone oddanie chociaż jednego jedynego człowieka dla sprawy publicznej, bez względu na zgubę fizyczną i moralną onej jednostki, co stąd wynika? że idealna, chrześciańska zasada miłości bliźniego i sprawiedliwości względem wszystkich ludzi jest zarzucona,

i że niechrześciańskie to prawidło, poświęcenia jednostki dla momentalnej publicznej zachcianki wnet także w innym kierunku rozszerzone być może; stąd żadna jednostka nie będzie pewną, czy czasem jej z jakiegokolwiekbądź powodu jako ofiary dla pozornie ogólnego interesu nie zażądają. I w rzeczy samej widzimy po dziś dzień zasadę zniewagi prawa jednostki także zastosowaną w kierunku ekonomicznym. Istnieje przecież w praktyce prawo ekonomiczne, mocą którego ekonomicznie słabszych zmusza się do uległości wobec kapitalistów. Wolno więc ich spokojnie pozostawić własnemu losowi, nędzy i zgubie, byle tylko postępować; wobec postępu więc jest dozwolone bezprawie, chociaż jednostkę nielitośnie zatraca.

To też widzimy, że szerokie warstwy społeczeństwa ubożeją i giną, że stan średni coraz to więcej zanika i tarza się w nędzy materyalnej. A dzisiejsi t. zw. miłośnicy ludzkości patrzą na to obojętnie!

Wielu z uciśnionych uwierzyło w nadziei lepszej przyszłości zgubnym przedstawieniom fałszywych swych przyjaciół, stali się ich gorliwymi zwolennikami i popierali ich zasady zgubne mimo przestróg prawdziwych przyjaciół ludzkości. Zapóźno poznali swój błąd, bo przejrzeli, gdy złe skutki w całej swej rozciągłości już zajęły miejsce dawniejszych dobrych i zdrowych praw ekonomicznych; dziś już pomódz sobie nie mogą.

Tak jak uwierzono w ekonomicznych spra-

wach fałszywym prorokom ku własnemu nieszczęściu, wierzy się dziś często onym niesumiennym uczonym, którzy człowieka mienią zależnym od popędu płciowego i poniżają do zwierzęcia; objawiają się coraz to więcej symptomy degeneracyi ludzkości w niezdolności do służby wojskowej. Mimo to niebacznem jest cko ludzkie na te skutki niemoralności ku zagładzie nietylko jednostki, ale całego społeczeństwa.

4. Gdy się w rodzinie znajdują dzieci złe, przypisuje się winę rodzicom i niedbałemu wychowaniu; zakorzenia się w wielkich rozmiarach niemoralność w narodzie, natenczas ponoszą odpowiedzialność ci, którzy z urzędu swego czuwać mają nad czystością obyczajów i porządkiem publicznym. Zdanie to uznano także w Wiedniu, gdzie niemoralność przeszła w swawolę bezwstydną, publiczną. Odpowiedzialni mężowie porywali się do naprawienia stosunków i gromadzili się do obrad w sprawie zwalczania onej swawoli ulicznej. Przybrali do rady lekarzy; lecz jakich? tych, którzy strzegli zdrowia onych dziewcząt publicznych.

Dozorowanie to jest dla lekarza bardzo donośnym zarobkiem pobocznym. Zrozumiałą więc rzeczą, że lekarze ci, pytani o radę, nie występowali przeciwko niemoralności, ale stawali w jej obronie, wskazując na pozornie większe jeszcze spustoszenie obyczajności i tem większe szerzenie się chorób płciowych. Obrady kończyły się przeto zawsze bez

uchwał naprawy stosunków; zawsze pozostawano w tem fatalnem mniemaniu, że prostytucya oraz domy publiczne są niezbędnemi.

To też łatwo otrzymują dziewczyny, które codopiero dojrzały, popchnięte nędzą, lekkomyślnością, niechęcią do pracy, ba nawet mężatki za zezwoleniem swych mężów, t. zw. książeczki zdrowotności, które je uprawniają do oddawania się ohydnemu występkowi, do szafowania ciałem swym jako towarem. Nie uwzględnia się zasad czystości obyczajów, byle tylko nie pozbawiać się zarobku, a mężczyznom, którzy się nie chcą opanować, nie brać sposobności do taniej, pozornie bezpiecznej rozwiozłości. Rośnie więc w ten sposób liczba onych dziewcząt z dniem każdym bardzo.

5. Jest jednak niezmienne prawo natury, prawo ogólne: ze złego zło się rodzi; zło samo na siebie karę ściąga, a zło, którego się społeczeństwo dopuszcza, na które zezwala, mści się na społeczeństwie. Nie dziw więc, że prostytucya mści się na społeczeństwie, szerząc niezliczone straszne choróbska. Aczkolwiek bowiem policyjnie przez lekarzy strzeżona, jest prostytucya nałogiem bardzo niebezpiecznym. Większą część chorób płciowych szerzą bowiem prostytutki, mimo że poddają się rewizyi lekarskiej, policyjnie nakazanej. Rewizya jest przecież często tylko pobieżną i formalną. Lecz i z natury rzeczy nie daje rewizya gwarancyi nieomylnej. Przecież

dziewczęta płciowo niezdrowe, umieszczane dla uleczenia po szpitalach i lazaretach, uważają sobie pobyt tamtejszy za najcięższą karę; starają się zatem pojawiającą chorobę płciową ukryć, o ile możności jak najdłużej, badawczemu oku lekarza.

Nic dziwnego więc, że mimo rewizyi tak bardzo choroby płciowe się szerzą, że tak wielka liczba pacyentów nachodzi lekarzy i szuka ich pomocy w grożącem niebezpieczeństwie zdrowia i życia.

Objawy te same powinny nawet z pominięciem stanowiska religijnego wystarczyć, by lekkomyślnych odstraszyć od występku. Tymczasem tak nie jest. Przeciwnie, młodzieniaszki, którzyby się w zwykłych warunkach z obawy przed chorobą wstrzymywali od wybryków seksualnych, oddają się w nadziei bezpiecznego zadowolenia swej namiętności lekkomyślnie występkom seksualnym. Uregulowana prostytucya nie jest więc tamą wobec szerzących się chorób płciowych, lecz tą instytucyą, która z dniem każdym powiększa liczbę nieszczęśliwych swych ofiar. Niejeden młodzieniec, o którego wychowanie rodzice tak bardzo się troszczyli, padł ofiarą choroby, może nawet nieuleczalnej, zakończył życie po długiej, zawinionej i ciężkiej chorobie samobójstwem ku wielkiej rozpaczy rodziców.

Zrobiono projekt, aby świadome przenoszenie chorób płciowych karano prawnie jako znie-

ważenie i uszkodzenie fizyczne, bez względu na to, czy zawinili mężczyzna lub kobieta. Byłoby to skuteczniejszem od policyjnego nadzoru, chociażby i wtenczas nie obyło się bez ofiar występków cielesnych.

6. Dalszym powodem szerzącej się nieczystości obyczajów są kawiarnie uboczne, do których się młodzież nocą licznie schodzi, by zatrudnione tam dziewczyny do występku nakłaniać.

Przed kilku laty wyraził się pewien dygnitarz policyjny, osobiście bardzo szlachetny człowiek, że kawiarnie podejrzane w wielkich miastach są niezbędne, gdyż tam można najłatwiej odnaleść złodziei, oszustów, napastników i rozbójników, i ich ubezwładnić. Charakteryzuje zdanie to one kawiarnie bardzo trafnie.

Dygnitarz ten nie uwzględnia jednak tego, że lokale owe są niejako gniazdami, w których zbrodnie się rodzą. Wszakżeż bardzo często przybywają tamdotąd niedoświadczone młode dziewczęta pozornie dla obsłużenia gości, w rzeczywistości zaś dla prostytucyi; bardzo często schodzi się tam młodzież niewinna, niedoświadczona całkiem przypadkowo, która się tam psuje, z okazyi korzysta, a potem dalej na drodze występków kroczy; tam pozbawiają niesumienne dziewczyny młodych ludzi pieniędzy, szerząc kradzież, i zmuszają ich tem samem często do zapożyczania się u lichwiarzy lub też do defraudacyi. Jednem słowem: kawiarnie te oraz podobne miejsca zabawy, są

BIBLIOTHECA
Dris. Professoris
CASIMIRI KOTULA

miejscami zbrodni i zbrodniarzy, a zatem miejscami, od których stronić i których wystrzegać się należy.

Niejeden młodzieniec, niejeden syn bogatych rodziców, dziś ekonomicznie, fizycznie i moralnie zrujnowany, oddałby swój majątek, by odzyskać zdrowie, dobre imię i być pociechą i pomocą starych rodziców; niejedna zrujnowana rodzina szlachecka, niejedna zubożała familia obywatelska, byłaby dziś cieszyła się najlepszem mieniem, gdyby nie one kawiarnie i miejsca zabawy, które ich o ruinę przyprowadziły. Niejeden ojciec rodziny twierdził, że one instytucye zabawy powinny się znajdować w wielkich miastach przynajmniej dla obcych ludzi, nie przypuszczając ani na chwilę, że lokale te wydarły mu całą nadzieję, jaką pokładał w synu jedynym, dotąd szlachetnym i dobrym, którego zwabiła dziewczyna, popsuła i zmarnowała zarodem rozpusty, rozrzutności i lenistwa, może nawet przyszłych zbrodni i samobójstwa! Może ojciec nieszczęśliwy zmienił teraz swoje zdanie, wie, że lokale te są złem, bardzo wielkiem złem dla społeczeństwa, przeklina je, złorzeczy; lecz już za późno!

Liczne rozprawy sądowe są dowodem, jak prawdziwe są wyżej wymienione twierdzenia. Czemuż więc nie zaprowadza władza porządku?

7. Nad wyraz zgubnie działa zły przykład wielkich i możnych panów. Jeśli naród widzi,

że dostojnicy nic sobie nie robią z czci i czystości obyczajów, że w tym względzie zły przyprzykład dają, jestże zadziwiającem, że naród takim samym się staje? Jeśli w teatrach przedstawiane sztuczki lekkiej i zmysłowej treści, które bardzo często obrażają czystość obyczajów, bo uwielbiają niewierność małżeńską i cudzołóstwo; jeśli ludowi pisarze tworzą sprosne, dwuznaczne, nieobyczajne śpiewy; jeśli dostojnicy zwracają się do aktorek i baletnic, z nimi marnują siły fizyczne i duchowe: czy można się dziwić, że w takich warunkach więcej się troszczą o te dziewczyny i zalotnice, aniżeli o interesy państwa i dobro narodu; że tracą dzielność w swym zakresie pracy; że stosunki w państwie coraz to gorsze; że złym przykładem z biegiem czasu cały naród zarażają, i że tem samem obniżają stosunki obyczajowe, ekonomiczne i polityczne do ruiny zupełnej!

8. Teatry mają niezaprzeczenie być środkiem podniesienia cywilizacyi, kultury i ducha. Po dziś dzień zaś wychodzi właśnie z teatrów po części zakażenie smaku dla piękna i czystości obyczajów. Wszakżeż aktorki, śpiewaczki i tancerki mają po części swych „adoratorów", a stosunki miłosne nie są bynajmniej platonicznemi; miłość się tam sprzedaje; serce kieruje się tam korzyścią, czyli bije do tego, który najwięcej wynagradza, a raczej, wyraźnie powiedziawszy, zapłaci! Chociaż zapłatę tutaj uskutecznia się w formie może innej, aniżeli u zwykłych dziewcząt, wszakżeż zawsze jest za-

płatą, zatem prawdziwym handlem, bo sprzedawaniem ciała swego za pieniądz.

W sztukach teatralnych także znajduje niewierność małżeńska, cudzołóstwo, samobójstwo wzniosłe pochwały. Na balach daje się pierwszeństwo tym paniom, które najwięcej robią wrażenia swemi wyciętemi sukniami! A jaka swawola, bezwstydność i nieczystość obyczajów rozwesela widzów na przedstawieniach podkasanej muzy i podobnych instytucyach czarodziejskich, albo w piosnkach drugorzędnych śpiewaczek; jakżeż bardzo rażą one smak piękna i czystość obyczajów wśród dorastającego pokolenia i narodu.

Ku hańbie własnej wyśmiewa się po dziś dzień właśnie tych, którzy sposób takiej rozrywki karcą, ku zgubie moralnej wydrwiewa się zasady surowej czystości obyczajów jako głupstwo, bigoteryą. Najszlachetniejsze, naiświętsze uczucia człowieka, bo miłość zbeszczeszcza się, poniża się do towaru, mięsza się z błotem; najświętsze uczucie człowieka staje się towarem, który publicznie wolno zalecać; miłość jest tylko błahym środkiem zarobkowania właśnie w tych instytucyach, gdzie powinny być pielęgnowane ideały; tam panuje przekupstwo i tam szerzy się zgnilizna obyczajów, gdzie powinna być szkoła piękna i przykład najlepszy. Jeśli się to wszystko spokojnie toleruje i nic nie przedsiębierze ku naprawie stosunków, natenczas nie ma się też prawa, skarżyć się na wielki zanik moralności, poja-

wiający się tak u dostojników państwowych, jak u narodu. W takich warunkach musi się zakraść duch nieczystości, który wszystko przenika, zaraża; z biegiem czasu wszystko stanie się sprzedajnem, familia, honor, sprawiedliwość, administracya, wiedza, sztuka, przyjaźń. Już dzisiaj dygnitarze wydają pieniądz swój na publiczną rozwiozłość, zamiast zasilać nim sztukę, wiedzę, zamiast ofiarować go dla dobra narodu; dlatego też społeczeństwo upada i ginie.

Pojęcie czystości obyczajów obniżyło się dziś w szerokich kołach, zanikło dziś zrozumienie, że dobro państwa zależy od czystości obyczajów. Wspomnieć też należy, że zgubnem jest dla dobrego wychowania dzieci zabieranie ich na dzisiejsze przedstawienia teatralne. Pod tym względem najwięcej wykraczają właśnie te warstwy inteligentne, które innym powinny służyć dobrym przykładem: sposobem wychowywania własnych dzieci psuje inteligencya warstwy niższe, pospólstwo. Miasto dzieci przyzwyczaić do skromności, zabierają je ze sobą do teatrów, urządzają też w domu bale imieninowe i inne rozrywki, niedorzeczności, które li tylko mogą wywoływać w dziecku usposobienie niezdrowe, skłonne do zmysłowości i do używania.

Zgubne w następstwach i bardzo szkodliwe jest też wczytywanie się w romanse, wpatrywanie się w nieobyczajne obrazy itp. rzeczy.

9. Z zanikiem czystości obyczajów zanika też postęp i rozwój ekonomiczny. Czystość obyczajów i ekonomia społeczna i odwrotnie, ekonomia społeczna i czystość obyczajów są nierozdzielne, od siebie zależne i uzupełniające się wzajemnie. Nieczystość obyczajów pociąga może poza sobą niezdrowy i nadmierny wzrost ludności, dalej wszakże jej degeneracyę. Osłabione pokolenie jest niezdolne do pracy i do poświęceń. Nienormalne rozplenianie się pociąga za sobą też zubożenie po jednej stronie, a skupienie bogactw po drugiej; jest zatem powodem nieprawidłowej ekonomii społecznej. Objawy te, nadmiar bogactwa i ono masowe zubożenie rodzą w następstwie ponownie rozpustę i występek. U bogaczy utrudniają przezwyciężanie się zbytek i zniewieściałość, często także gnuśność i lenistwo.

A cóż jest powodem nieczystości obyczajów u zubożałej części społeczeństwa? Zubożenie stanu średniego uniemożliwia wielu mężczyznom zawiązywanie małżeństwa, utworzenie ogniska rodzinnego. Wynikiem tego jest uwodzenie dziewcząt, pożycie wspólne nieprawe, konkubinat, nielegalne dzieci, jednem słowem nieczystość obyczajów z wszystkiemi zgubnemi następstwami dla jednostki, jakoteż dla społeczeństwa. — Także do rodzin wkrada się nieczystość obyczajów. Lękają się małżonkowie, iż nie będą mogli wychować swoich dzieci. Dlatego też chwytają się środków za-

kazanych, i lekceważą sobie tak prawo przyrodzone, jakoteż i przykazanie Boże.

Zła ekonomia społeczna nie mniej jest winną występków niemoralnych dlatego, że zmusza dziewczęta przedwcześnie do zarobkowania poza domem. Młode i niedoświadczone te istoty pracują często w takich warunkach, że zachować czystość byłoby wprost uczynkiem heroicznym. To też tracą po części niewinność i stają się ulicznicami dla grosza, który im nie trudno przypada.

Przedewszystkiem nęci płaca niedostateczna dziewczyny fabryczne i konieczyjne do oddawania się procederowi nieczystemu, by uzyskać pewien zarobek poboczny i się utrzymać.

Jakież wrażenie musi to robić na dziewczyny przyzwoite, które tak bardzo pracować i męczyć się muszą, gdy one koleżanki występne jeszcze doznają czci i szacunku z strony ludzi uczciwych!

Za czasów dawniejszych, kiedy jeszcze stan średni dobrze był uposażony, znalazły dziewczęta wolne, które za mąż nie wyszły, często w rodzinach zamężnych swych sióstr lub żonatych braci dobry przytułek i były prawdziwą podporą gospodarstwa domowego. W dzisiejszych warunkach jest podobne utrzymywanie opuszczonych krewnych niemożliwe, gdyż rodziny ledwie same się mogą utrzymać. Istoty więc owe są pozostawione staraniu własnemu,

i po części wystawione na niebezpieczeństwo upadku grzesznego.

Za czasów dawniejszych, kiedy kwitło rzemiosło, otrzymywali pomocnicy u majstrów wolny stół i stancyą; należeli, że tak powiem, do familii. Dziś wszakże nie doznają tej opieki ze strony majstrów. Są więc skazani na pomoc obcą, tak w chorobie, jak i w potrzebach codziennych, czy to chodzi o naprawę odzieży, czy też o wypranie bielizny itp. Nic więc dziwnego, że młodzieńcy ci widzą się opuszczonymi, szukają sposobności do pożycia wspólnego z dziewczętami, chociaż w sposób nie dozwolony — bo przecież nie mają środków na to, by się żenić. Dochodzi więc do konkubinatu, mnożą się nielegalne dzieci, rozszerza się niezdrowe i źle wychowane pokolenie społeczeństwa.

To samo można powiedzieć o robotnikach fabrycznych.

Ucznie pozostawali dawniej po ukończonej nauce zazwyczaj jako pomocnicy w domu majstra swego. Dziś zaś wyuczona młodzież rzemieślnicza z chwilą ukończenia czasu naukowego pozostawiona sama sobie, psuje się dla wielu przyczyn gorszących, marnotrawi swą siłę żywotną, zanim organizm zupełnie rozwinięty.

Ubóstwo popycha też często do nieczystości obyczajów o tyle, że bez względu na różnicę płci mieszkają razem w szczupłych

i zapełnionych mieszkaniach tak dziewczęta jak młodzieńcy.

Trzeba też na tem miejscu wspomnieć o nakazie, mocą którego oficerzy zwykle żenić się mogą tylko za złożeniem poważnej kaucyi pieniężnej. Jest bowiem zrozumiałem, że ustawa ta bardzo łatwo prowadzi do niedozwolonego nachodzenia dziewcząt publicznych i do konkubinatu; nie zawsze bowiem jest możebnem, złożyć żądaną kaucyą. Prócz tego jest to bardzo niesłusznem, że ci ludzie, którzy muszą znosić szczególne trudności stanu wojskowego i w danym razie stanąć w obronie ojczyzny z narażeniem życia własnego, że ci ludzie więcej są upośledzeni od urzędników państwowych. Ażaliż finansowym korzyściom mają ustąpić miejsca względy obyczajowe, idealne? czy wymagania obyczajowe są tak mało znaczące? Wszakżeż są one daleko wyższe od materyalnych, a straty moralne, które powstają dla społeczeństwa z pogardy dla praw obyczajowych i z lekceważenia ich, są bezsprzecznie daleko większe, aniżeli korzyści, które się zyska na mocy tej ustawy.

Cel, do którego się zmierza złożeniem kaucyi, jest ubezpieczenie przyszłości dla rodziny oficerskiej; zazwyczaj jednak nie osiąga się go. Panny bowiem, posiadające kaucyą, są po częściej przyzwyczajone do prowadzenia życia wystawnego; stąd w części kaucyą zużyją na toiletę i potrzeby domowe; a chociaż są wykształcone, to jednak oszczędnego, praw-

dziwego zagospodarowania się wcale nie znają. Niejeden oficer wychodziłby daleko lepiej na tem, gdyby wziął sobie za żonę dziewczę gospodarne, a kaucyi płacić nie potrzebował.

§ 6. Środki na podniesienie obyczajności.

Z tego, co o czystości obyczajów powiedziano i dowiedziono, wynika:

1. Surowa czystość obyczajów, jedność i nierozerwalność małżeństwa nie jest tylko żądaniem, jakie stawia religia, ale prawem socyalnem. Ekonomiczne, społeczne i polityczne stosunki mogą się tylko wtenczas polepszyć, gdy się podniesie czystość obyczajów u ludu.

2. Nieczystość obyczajów jest jednem z największych nieszczęść dla jednostki, rodziny, społeczeństwa i państwa. Naraża bowiem na szwank siły cielesne i duchowe tak możnych, jak pospólstwa, odbiera szczęście państwu i całemu narodowi.

3. Rozwód jest krokiem wstecznym, prowadzącym do przedchrześciańskiej oziębłości i bezduszności względem kobiety i dzieci, którzy w przypadku rozwodu są bardzo upośledzeni. Rozwód i nieczystość obyczajów doprowadzają do pogańskiej zatwardziałości serca i do pogańskich barbarzyńskich stosunków. Działa ktoś zatem w kierunku czystości obyczajów, natenczas działa humanitarnie, patryotycznie i kulturalnie.

4. Człowiek powinien podporządkować popęd płciowy prawu czystości obyczajów, gdyż nie jest on absolutnym, jeno relatywnym.

Często wykraczają mężczyźni sami przeciwko prawu obyczajów, żądają zaś od kobiet surowej przyzwoitości. Nie ma dwojakiego prawa czystości obyczajów, ostrzejszego dla kobiet, pobłażliwszego dla mężczyzn. To samo prawo czystości obyczajów stosuję się tak do mężczyzn jak do kobiet.

5. Człowiekowi jest możliwem, opanować popęd płciowy, ale tylko wtenczas, gdy się odżywia skromnie i naturalnie, ubiera odpowiednio, zatrudnia dostatecznie, gdy unika zewnętrznych podniet i współpracuje z łaską Stwórcy. Nadmierne odżywianie się, strawy mięsne, mianowicie nadmierne używanie napojów alkoholowych, a przytem próżniactwo utrudniają i uniemożliwiają opanowanie cielesności. Zahartowanie się zaś, ćwiczenia cielesne (ruch, gimnastyka i t. p.), zimne zmywania organizmu ułatwiają je bardzo.

6. Wierzący chrześcijanin jest przekonany, że pomoc Boska ułatwia mu zwycięstwo nad ciałem.

7. Niechaj uprzytomnią sobie złe skutki nieczystości obyczajów ci wszyscy, którzy jej ulegli, a powstaną z nałogu i będą prowadzili żywot uczciwy, jeśli tylko użyją środków odpowiednich; przedewszystkiem powinni żyć umiarkowanie i zająć się stałą pracą.

8. Konkubinat powinien być prawnie zakazanym; wszakżeż nie jest dozwolonym w wolnej Szwajcaryi.

9. Jest surowym obowiązkiem rodziców i wychowawców, nie dopuszczać do przedwczesnego rozbudzenia popędu płciowego u młodzieży, mianowicie zaś do zgubnego nałogu samogwałtu. Wychowanie obyczajno-religijne, przyzwyczajenie do skromnego życia i zapobieganie gnuśności, zalecanie na przemian odpoczynku i pracy, ćwiczenia fizyczne, zahartowanie i zimne wycierania organizmu, i wstrzymywanie od podniet zewnętrznych prowadzi w tym względzie do celu.

10. Powinno być przedewszystkiem w interesie czystości obyczajów zakazane, by nie brać ze sobą dzieci do teatrów; publiczne przedstawienia dla dzieci mogłyby być wzbronione. Zakazanem powinno być używanie dzieci do przedstawień cyrkowych, baletniczych i t. d.

11. Niemoralność ustąpi miejsca czystości obyczajów, lecz trzeba unikać zgorszenia w słowach, w pismach i w obrazach, trzeba się wstrzymywać od publicznych przedstawień gorszących w teatrach, na baletach zmysłowych; w końcu powinna być surowa kara prawnie ustanowiona na przestępców prawa czystości obyczajów.

12. W żaden sposób nie powinno się zezwalać na prostytucyę, pojawiającą się nawet w najłagodniejszej formie.

13. Przedewszystkiem powinna być surowo nakazaną czystość obyczajów po ulicach i w publicznych lokalach, kawiarniach.

14. Z powodu zaś tego, że usunięcie prostytucyi dziś jest połączone z wielkiemi trudnościami i że tylko żółwim krokiem do celu dotrzeć można, powinna być czasowo ograniczona na pewne domy, któreby były ostro strzeżone przez policyą, by przedewszystkiem młodzież uwolnić od zgorszenia i zepsucia.

Sumienny i roztropny lekarz, który nie może pewnej choroby uleczyć, stara się przynajmniej o złagodzenie jej i zapobiega dalszemu jej rozszerzeniu. Tak też powinno się postępować z prostytucyą. Chociaż jej na razie nie można wyprzeć, to jednak powinno się jej wpływy zmniejszyć. Trzeba ją zatem ograniczyć na najmniejszą liczbę domów ostro strzeżonych, a ustawami ją potępiać, a nie popierać jako rzeczy dozwolonej, przynoszącej korzyści przez opodatkowanie.

Powinno być wyraźnie ogłoszonem, że z całą gorliwością dąży się do zaprowadzenia czystości obyczajów, i że te domy są tylko rzeczą przejściową, która przestanie istnieć, skoro tylko się uda stworzyć lepsze obyczajne stosunki u narodu, u ludu. Energiczne wystąpienie jest tu konieczne.

Wszakżeż każdy człowiek roztropny przyznać musi, że zgubnie działa na dorastającą młodzież bezczelne narzucanie się onych dziewczyn po ulicach, jako też zakładanie onych

głośnych domów rozpusty w pobliżu szkół; jak często bowiem wystarcza mała przyczyna, by stłumić poczucie czystości u dorastającego młodzieńca, u kwitnącej dziewczynki, ba by wzniecić największą i najniebezpieczniejszą namiętność, która wszystkie szlachetne porywy niszczy.

15. Każdy człowiek musi przyznać, że prostytucya jest dla społeczeństwa hańbą, dla dziewcząt nieszczęściem. Moralnie, cieleśnie i duchowo podupadłe, giną te nieszczęśliwe istoty przedwcześnie wskutek najstraszniejszych i najohydniejszych chorób, opuszczone, wzgardzone, bez wszelkiej pomocy! Trzeba ku wytłomaczeniu ludzkości przypuścić, że większa część szukających zadowolenia swej cielesności, nigdy się chyba nie zastanowiła nad tem, jak wiele hańby, wyzysku ludzkiego, biedy i nędzy łączy się z ich postępkami, i że każdy, który domy publiczne odwiedza, współwinnym się staje tej całej nędzy i biedy jakoteż upadku onych dziewcząt nieszczęśliwych; przyczynia się przecież swą rozpustą do dalszego podtrzymywania tych domów.

Niechaj przedewszystkiem zapiszą to sobie w sercu ci, którzy stojąc na czele społeczeństwa, nie mają być zgorszeniem dla społeczeństwa, lecz jaśnieć dobrym przykładem czystości obyczajów i przyzwoitości i poszanowania swej godności.

16. Przeciwko stręczycielom i handlarzom żywego towaru powinny istnieć ustawy karne,

przeprowadzane w każdym przypadku najsurowiej. Ci ludzie bowiem zabierają dziewczętom dobro najwyższe, bo skarb niewinności i czystości, których im nic nigdy nie zastąpi. Ileż to razy dopuszczają się oszustw wobec dziewcząt najniewinniejszych, które bezwiednie i wbrew woli odstawiają do onych domów. Nie jest że to krokiem okropnym, straszniejszem od śmierci samej! Nie dopuszczonoby się więc bynajmniej niesprawiedliwości najmniejszej, gdyby tych handlarzy traktowano jako zbrodniarzy i łupieżców, gdyby im jak zbrodniarzom wytrącano broń z ręki przez surowe kary więzienne.

17. Pożytecznem byłoby zakładać związki, celem przestrzegania dziewcząt przed onymi handlarzami tak słowem jak pismem. Powinny się także zająć podupadłymi już dziewczynami, nakłaniać je do prowadzenia życia uczciwego i dopomagać im w tem radą, starać się dlań o miejsce pracy; słowem związki, któreby powstały w celu rugowania i zwalczania nieczystości obyczajów.

18. Powinny nastąpić reformy ekonomiczne, mocą których stan średni byłby zabezpieczonym wobec konkurencyi kapitalistów, tak iżby każdy w swym zawodzie miał pewne utrzymanie dla siebie i dla rodziny; a wtenczas dziewczęta nie padną ofiarą cielesności z nędzy i biedy, wtenczas nie będą mężczyźni zmuszeni do bezżeństwa. Dziewczę znajdzie znów łatwiej towarzysza życia i ujrzy się w zakresie

pracy domowej, do której jest przeznaczona od Stwórcy i przyrody.

Reforma ekonomii — otóż także środek do naprawy czystości obyczajów. Wolność ekonomiczna nie rozdziela po dziś dzień produkcyi i kapitału zarówno, lecz zezwala na nieograniczone skupianie zysku i pracy w rękach pewnych jednostek; stąd pochodzi, że zamożniejsi z chciwości posiadania i zarobkowania odbierają zarobek i pracę warstwie biedniejszej, która tworzy daleko większą część ludności całej; fabryczną produkcyę rozszerzono nawet na te gałęzie, których wyrób fabryczny nie jest koniecznym w interesie kultury; w ten sposób podkopuje się rzemiosło i pozbawia rękodzielników niezależnych egzystencyi i pracy, a rekrutuje się coraz to większą liczbę proletaryatu. Zatrudnianiem kobiety przy fabrykach wypiera się siłę męską; kobieta więc zajmuje po fabrykach miejsce mężczyzny, który potem pozbawiony środków zarobkowania sam trudno się utrzymuje, a o ożenieniu ani myśleć nie może.

19. Podług pojmowania chrześciańskiego ma pracodawca obowiązek troszczenia się o moralność swych poddanych. Praca powinna być tak rozdzielona, żeby dziewczyny osobno pracowały. Obsługa damska w oberzach powinna być o ile możności ograniczona.

20. Państwu nie będzie możliwem na podstawie nawet najlepszych ustaw ekonomicznych i obyczajowych i na mocy wychowywania we-

dług zasad czysto ludzkich, zaszczepić czystości obyczajowej. Zawsze będzie w tym kierunku zależnym od wyższej siły, od Boga i wypełniania jego przykazań. Państwo i Kościół nie mają więc nigdy być sobie wrogami, ale mają wzajemnie się wspierać.

W dzisiejszych czasach, gdzie niewiara wstrzymuje przeważnie wyższe porywy ludzkie, przedewszystkiem powinno państwo być pomocą Kościołowi, wspierać jego publiczne nauczanie i zaszczepiać w ten sposób religią w serca ludzkie, zasady zdrowe i uszczęśliwiające. Wtenczas to pozna człowiek, że nie jest jak zwierzę zależnym od popędu płciowego, ale że może go opanować, zwalczyć za łaską Bożą. Dla tego też będzie unikać podniet zmysłowych, będzie potępiał prostytucyą, bo obudzi się w nim poczucie wyższości swojej wobec całego stworzenia widzialnego.

§ 7. ZAKOŃCZENIE.

Ważną więc dla społeczeństwa czystość obyczajów. Jest bowiem siłą i energią, życiem i duszą rodzin, społeczeństwa i państwa. Zatem wy wszyscy przyjaciele ludzkości, tłomaczcie ludowi niezmiernie wielką doniosłość i ważność czystości obyczajów dla ciała i duszy, dla jednostki i społeczeństwa, dla siły państwa, ekonomii i cywilizacyi; tłomaczcie dalej niebezpieczeństwo i hańbę prostytucyi, potrzebę

i doniosłość jedności i nierozerwalności małżeńskiej dla rodziny i społeczeństwa. Nie omieszkajcie zwracać uwagi na konieczność umiarkowania w obowiązkach powinności małżeńskich, na szkodliwość pewnych środków zapobiegających skutkom pożycia i na ograniczania w ten sposób rozplenianiu ludzkości, a nakoniec na niezbędną potrzebę religii dla podtrzymywania czystości obyczajów. Natenczas stosunki będą daleko lepsze, człowiek wzniesie się do prawdziwej swej godności.

Przedewszystkiem będą działali dodatnio dla czystości obyczajów kapłani po wsiach, jeśli się będą dowiadywali, które dziewczęta i którzy młodzieńcy szukają zatrudnienia po miastach; przed ich wyjazdem mogą ich upomnieć i ostrzedz przed niebezpieczeństwami, grożącemi czystości i wstydliwości.

Niechaj państwo i Kościół, wszyscy dobrze myślący mężowie nie zaniechają starań około ulepszenia stosunków obyczajowych, aby przedewszystkiem dorastająca młodzież była w czystości wychowaną, gdyż w przeciwnym razie na nic się nie przydadzą wszystkie socyalne reformy. Jaka bowiem cywilizacya, takie też stosunki socyalne i ekonomiczne; jaka młodzież, taka przyszłość!

Z pism lepszych chrześciańskich, dotyczących dobra narodu pod względem zdrowych reform socyalnych, możnaby polecić dziełka Dr. S. Psenera, prezesa związku chrześciańsko-socyalnego w Wiedniu, a mianowicie:

„Die Umwandlung der Welt", w którem streszcza barbarzyńskie stosunki przedchrześciańskie i opisuje wielką zmianę stosunków przez chrześciaństwo.

„Kernpunkt der socialen Frage", w którem udowadnia niezbędną potrzebę chrześciaństwa dla cywilizacyi (w czterech zeszytach).

„Rettung aus dem socialen Elend", „Christlichsociales Programm", w których mówi o socyalnych reformach koniecznych (w siedmiu zeszytach).

Wszystkie wyszły nakładem prywatnym autora w Wiedniu VIII/1 ulica Długa (Langegasse) 39.

Treść.

Strona

§ 1. Wstęp 5
§ 2. Czystość obyczajów jest prawem natury 6
§ 3. Czystość obyczajów jest prawem socyalnem 14
§ 4. Popęd płciowy a prawo czystości obyczajów 31
§ 5. Przyczyny zaniku czystości obyczajów 46
§ 6. Środki na podniesienie czystości obyczajów 64
§ 7. Zakończenie 71

BIBLIOTHECA
Dris. Professoris
CASIMIRI KOTULA

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu

wydała i poleca:

Z wydawnictwa: **»Głosów na czasie«** wyszły dotychczas następujące tomiki:

1. Adamski, I. X. Religia i moralność . . . —,60
2. Rzymski, T. Dr. Wartość dóbr doczesnych w świetle religii chrześciańskiej . . . . —,60
3. Nieudałe próby państwa socyalistycznego, tłóm. Wł. Horowicz . . . . . —,30
4. Ruczyński, B. »Cel uświęca środki« . —,60
5. Hozakowski, Wł. X. Jak dawno człowiek żyje na ziemi? . . . . . —,60
6. Ruczyński, B. Kościół i kultura . . . —,80
7. Dennert, E. Dr. »Niech się stanie.« Obraz stworzenia . . . . . —,60
8. Kantak, K. J. X. Państwo, naród, jednostka —,80
9. Stark, Tadeusz. O przyczynach występków i sposobie ich zwalczania . . . . . —,60
10. Riehm, J Dr. Potop. Studyum etnologiczne i przyrodnicze . . . . . —,60
11. Kantak, Ks. K. J. Obowiązki społeczne i narodowe . . . . . —,60

Biederlack, Ks. T. J. Kwestya społeczna. Przyczynek do zrozumienia jej istoty i rozwiązania jej. Z siódmego wydania niemieckiego przełożył Dr. T. Rzymski 3,20

Ernst, E. Obowiązek rodzicielski. Przyczynek do kwestyi wychowania młodzieży w czystości obyczajów . . . . . 2,—

Hammerstein, L. X. Sprawa robotnicza wobec wiary i społeczeństwa . . . . . 1,—

Małecki, J. X. Czytaj młodzieńcze! Rady i wskazówki dla młodzieńców idących do wojska . —,60

Mausbach, Józef Dr. Starochrześcijańskie i współczesne pojęcia o powołaniu kobiety. Trzy rozpr. 2,—

Proczek, K. Znaczenie społeczne przemysłu domowego . . . . . —,25

Wysłouch, A. Prostytucya i jej skutki . . —,25

W pogoni za prawdą. Listy do akademika pożyteczne dla pań, słuchaczek wyższych kursów. Z włos. przez Aleks. Mohla. Serya I. i II. po 2,20
Całość obejmie 4 serye.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.